

RAZ DWA TRZY..



Nowa władczyni rekordów łyżwiarskich.

Wiedenska Liselotte Landbeck, która ostatnio w Davos ustanowiła dwa świetne rekordy świata, a to na dystansach 500 m. w czasie 51.5 sek. i 1000 m. 1:48.5.

NA ŚNIEGACH WĘGIER I JUGOSŁAWJI

Kraków, 29 stycznia.
W ciągu ostatnich trzech dni ubiegłego tygodnia walczyli polscy narciarze równocześnie na dwóch frontach. Jedną ekspedycję wyjechała do Jugosławji z pierwszą suką wizytą do tego kraju, druga zaś udała się do Węgier, gdzie już dwa lata temu polscy narciarze święcili wielkie triumfy. Do Jugosławji wyjechała ekspedycja w składzie: Bronisław Czech, Berych Władysław, Marusarz Stanisław, Marusarz Andrzej i Łuszczek Izidor. Kierownikiem drużyny był inż. Kazimierz Schiele.

Druga drużyna — także w składzie pięciu zawodników — pod kierunkiem inż. Tadeusza Ramzy obejmowała następujące nazwiska: Marusarz Jan, Legierski

STARTY POLSKICH NARCIARZY W BUDAPESZCIE I W BOHINJ.

ski Jan, Kolesar Piotr, Górski Michał i Skupień Stanisław. Po zakończeniu mistrzostw obu tych krajów, drużyna mają się zjechać do Innsbrucku, gdzie jako całość startować będą w wielkich zawodach F. I. S. i to przypuszczalnie w pełnym składzie (jedynie bez Górskiego, któremu kończy się już urlop).

Poniżej zamieszczamy oryginalne korespondencje, oraz zdjęcia, jakie udało się nam otrzymać z pierwszych dni zawodów, jakoteż uzupełniające relacje telefoniczne. (Redakcja).

Sukcesy na Węgrzech.

Pierwszy dzień narciarskich mistrzostw Węgier.

(Korespondencja własna tygodnika „Raz Dwa Trzy”).

Budapeszt, 27 stycznia.

Przychylne warunki śnieżne w Budapeszcie umożliwiły węgierskiemu związkowi narciarskiemu zorganizowanie tegorocznych mistrzostw narciarskich na Schwabenbergu, w bezpośrednim pobliżu Budapesztu. Stało się to po raz pierwszy od szeregu lat, gdyż dotychczas mistrzostwa prawie bez wyjątku odbywały się w paśmie Matry lub Börzsöny — gdzie ostatnio zresztą także przed tygodniem odbył się narodowy bieg na 16 km., w którym zwycięstwo odniósł członek M. A. Cu — Beloni.

Z uwagi na bliskie zawody FIS w Innsbrucku — miały mistrzostwa węgierskie szczególne znaczenie. Zgromadziły one na starcie zawodników polskich, jakoteż czechosłowackich (Banjas i Roland), podczas gdy Austrija

której start do ostatniej chwili był zapowiadany, odmówiła wysłania swych narciarzy, motywując to różnicą w odbijaniu się mistrzostwami swego kraju. Z węgierskiej strony oddano do mistrzostw 44 zgłoszeń, przyczem zaznaczyć należy, że ze względu na dzień powszedni, kilku dość dobrych zawodników nie mogło wziąć udziału w biegu.

Węgierski związek narciarski musiał wybrać dzień po wschodni, aby uzyskać wolny tor dla biegu, gdyż w niedzielę

tysiące narciarzy odwiedza Schwabenberg

i niema mowy o przeprowadzeniu większej imprezy. Stało się więc na ten, że w piątek odbędzie się bieg 16 km., w sobotę bieg zjazdowy w dwóch serjach, w niedzielę zaś na nowej skoczni zapadnie ostateczne rozstrzygnięcie mistrzostwa.

Drużyna polska pod kierownictwem inż. Tadeusza Ramzy z Krakowa przybyła do Budapesztu we czwartek po południu, po długiej i męczącej podróży. Oczekiwana była już we środę wieczorem. Na dworcu budapeszteńskim powitana została reprezentacja polska przez delegatów węgierskiego związku dra Henscha i Tataru, którzy wyrazili radość, że polscy narciarze znowu mogą być gośćmi na węgierskiej ziemi. Zawodnicy polscy umieszczeni zostali w akademii dla ćwiczeń cięśliwych w Budapeszcie.

Wkrótce po przybyciu kierownik drużyny inż. Tadeusz Ramza ustalił start polskich zawodników, przyczem postanowiono, że w pierwszym dniu zawodów, a więc w

biegu 16 km. startować będzie 4 Polaków, a więc: Marusarz, Skupień, Górski i Legierski; w drugim dniu ci sami bez Skupienia (który nie jest zjazdowcem), w trzecim dniu wreszcie: Górski, Legierski, Marusarz i Kolesar. W ten sposób do mistrzostwa Węgier w kombinacji, która tutaj składa się z biegu 16 km., biegu zjazdowego i skoku startować będzie trzech Polaków, podczas gdy Skupień i Kolesar będą brali udział tylko w jednej konkurencji.

Po losowaniu, które dla Polaków wypadło korzystnie (z wyjątkiem Górskiego, który wylosował 1 numer), u dała się polska ekspedycja na dobrze zasłużony wypoczynek. Drużyna polska uchodzi tu za faworyta mistrzostwa, co zgodnie podkreśla cała węgierska prasa.

Bieg 16 km. — 4 Polaków zdobywa cztery pierwsze miejsca.

W odległości zaledwie pół godziny od Budapesztu, na Schwabenbergu, rozciąga się teren dzisiejszego biegu. Warunki śnieżne są dość dobre — jest około 6 stopni poniżej zera — cisza i słońce. Trasa mierzy 16 km. i wymaga dwukrotnego obiegu 8-kilometrowej pętli. Ogółem jest na całej trasie około 420 metrów różnicy wzniesień, dość równomiernie rozdzielonych, przez co bieg jest bardzo urozmaicony.

Jako pierwszy odchodzi ze startu Górski. Marusarz startuje jako 14. inni Polacy przy końcu. Jednakże już po pierwszym okrążeniu Marusarz wraz z Górskim są na czele i prowadzą bieg, zwiększając stale dystans. Marusarz jest w doskonałej formie i ostatecznie osiąga najlepszy czas dnia. Skupień łąduje na drugim miejscu, przyczem podkreślić należy, że drugą rundę pokrył on w czasie znacznie lepszym, niż pierwszą. Także Legierski i Górski mieli doskonały dzień. Tak że ostatecznie wszyscy czterej polscy zawodnicy umieszcili się

na pierwszych miejscach.

Sukcesy swe zdobyli Polacy nadwyrzaz łatwo, nie okazując ani śladu zmęczenia. Piątym był czeski zawodnik Banjas, za którym dopiero umieszcili się zawodnicy węgierskiej klasy.

Wyniki biegu były następujące: 1) Jan Marusarz 49:02, 2) Skupień Stanisław 50:00, 3) Legierski Jan 51:02, 4) Michał Górski 52:54, 5) De Pottere Gyula (W) 53:31, 6) Csoka Gyula (W) 56:52, 7) Berecky (W) 56:56, 8) Balatoni (W) 56:57, 9) Banjas G. (CSL) 57:06, 10) Szepes (W) 57:30. Po obliczeniu wyników ustalono noty dla mistrzostwa, w których czterej Polacy znajdują się na czele z dużą przewagą punktów.

Dr. Erdős.

Drugi dzień zawodów. — Bieg zjazdowy.

Budapeszt, 28 stycznia. (tel. od nasz. koresp.) Drugi dzień zawodów postawił polską ekspedycję w dość kłopotliwej sytuacji. Należało bowiem z uwagi na potrójną kombinację mistrzostwa startować w biegu zjazdowym, a Polacy nie mieli nart do takiej konkurencji. Jak się okazało, zaproszenia węgierskiego Związku na mistrzostwo w ten właśnie sposób na Węgrzech jest rozgrywane.

Ostatecznie Polacy — aby nie tracić szans na prawie pewne mistrzostwo, zdecydowali się na start na nartach biegowych, co można było zaryzykować w stosunkowo nie trudnym terenie, jaki jest na Schwabenbergu. W rzeczy-

wistości miało to niewątpliwie swoje ujemne skutki, gdyż bieg obfitował

w liczne przeszkody terenowe

tak, że nie obyło się bez wypadków.

Trasa biegu trzymana była naogół w tajemnicy i podana została do wiadomości zawodników niedługo w ostatniej chwili, aby nie handicapować nikogo. Oczywiście budapeszteńscy zawodnicy znali i tak teren i w ten leżała ich — nieznaczna zresztą — przewaga.

Bieg odbywał się w dwóch serjach, przyczem pierwsza miała być rozegrana przed południem, druga zaś po po-

łudniu. W dniu jednak zawodów rozstrzygnięto, aby jednak serję przeprowadzić natychmiast po drugiej, co okazało się znacznie korzystniejsze, gdyż zawodnicy nie musieli ponurzać do Budapesztu na obiadową przerwę.

Trasa biegu mierzyła około 2 km. i wykazywała około 500 metrów różnicy wzniesień, obfitując w liczne krzywizny, serpentyny i przeszkody terenowe i to wcale poważne. Dopiero w drugiej części, gdy zawodnicy obeznali się już z trasą, przejechali Polacy cały szlak bez wypadku, znacznie poprawiając wyniki czasowe w porównaniu z czasami z serji pierwszej.

W pierwszej części biegu startowali Polacy jako ostatni, co nie było bez znaczenia dla ostatecznego wyniku serji, gdyż po drodze musieli wyprzedzić wielu konkurentów. W drugiej natomiast serji porządek startu został odwrócony, co okazało się oczywiście lepszym dla Polaków.

Wyniki pierwszej serji biegu zjazdowego były następu-

Trzeci dzień zawodów. — Marusarz mistrzem Węgier.

Kolesar zwycięża w skokach.

Budapeszt, 29 stycznia. (tel. od nasz. koresp.). W trzeci dzień zawodów rozstrzygnięte zostało mistrzostwo Węgier, a ponadto rozegrano otwarty konkurs skoków. Odbył się on na nowej skoczni, zresztą nie dość wielkiej, gdyż zezwalającej najwyżej na skoki 30-metrowe, to w lepszych warunkach śnieżnych.

Zainteresowanie publiczności zawodami było bardzo duże — wokół skoczni zgromadziło się

około 5000 widzów.

Przybył minister pełnomocny p. Lepkowski, żywo interesujący się występami polskich narciarzy, oraz członkowie polskiego poselstwa. Na honorowej trybunie zauważono szereg osobistości oficjalnych, z generałem Karpatym na czele.

Podobnie jak w poprzednich dniach, Polacy wykazali zupełną wyższość nad swymi współzawodnikami. Dosadnie świadczy o tem fakt, że kilku Polaków startowało w danej konkurencji, tyle pierwszych miejsc przypadło im w udziale. Startując we czwórce w otwartym konkursie sko-

Start Polaków w Jugosławji.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Bohinj Jezioro Janecz, 28 stycznia.

Mistrzostwa Jugosławji rozgrywane w Bohinju, okazały się tego roku imprezą wyjątkowo atrakcyjną. Zgromadziły one bardzo poważną konkurencję międzynarodową, co zawdzięczać należy uprzedniemu objazdowi najważniejszych związków narciarskich przez prezesa jugosłowiańskiej magistratury narciarskiej Fr. Ivo Pirca. Zdolał on pozyskać do startu najsilniejszą reprezentację Czechosłowacji, a i Polacy chętnie skorzystali z zaproszenia. Wypadło to uczynić tembardziej, że Jugosłowianie kilkakrotnie byli już gośćmi w Zakopanem i

rewizyta należała się oddawna.

Prócz czeskich i polskich zawodników, pojawili się także wybitni zawodnicy niemieccy, ze znanym narciarzem wrocławskim Leopoldem i Erichem Marxem-Friedrichsroda z Turyngii oraz kilku innymi.

Drużyna polska, mająca w swym składzie wybitne siły jak: Czech Bronisław, Marusarz Stanisław i Andrzej, Be-

rusarz, a nawet zawsze spokojny Berych zdradza, że nie jest w najlepszej kondycji.

Wieczorem w przeddzień biegu 18 km. okazuje się, że do wyścigu zgłoszonych jest 77 zawodników z kilku państw, a więc liczba bardzo pokaźna. Trasa biegu jest wcale ładna, wiedzie otwartym terenem, od którego nasi zawodnicy zdolali się już trochę odzwyczaić. Dobre warunki śnieżne i trwały mróz, każą przypuszczać, że smarowanie nie będzie przedstawiało wyjątkowych trudności.

Zawody obejmują jedynie bieg 18 km. i kombinację, oraz oczywiście otwarty konkurs skoków. Do biegu stają wszyscy Polacy, w kombinacji i skokach także, lecz bez Berycha. Jak się dowiadujemy, skoki do kombinacji mają odbyć się w niedzielę o godzinie 9 przed południem, skoki zaś otwarte o godzinie 2 po południu. Przypominają się z racji tego programu pierwsze starty Bronisława Czechy w Cortinie, gdzie było tak samo. Jest to układ bardzo niemyślny i naogół nigdzie go już nie stosuje się. Trudno jednak — trzeba pogodzić się z zapowiedzianym programem.

Bieg 18 km. zgromadził wyjątkowo silną konkurencję. W doskonałej formie zapowiadają się czeszy zawodnicy, a zwłaszcza wielka nadzieja czeskiego narciarstwa — Smunek. Stawiał on pierwsze kroki na szerszej arenie sportowej w roku 1930 na zawodach FIS w Oslo i od tego czasu poprawił się znacznie, przebiwszy w czołowej grupie najlepszych czechosłowackich narciarzy. W negocjowanej formie jest także Barton, stały od kilku lat rywal Bronisława Czechy.

W mistrzostwie Węgier

wyniki przedstawiają się następująco: 1) Marusarz Jan (mistrzostwo Węgier) 656.72 pkt., 2) Legierski Jan 651.03 pkt., 3) Górski Michał 628.02, 4) De Pottere 573.62, 5) Wania 544.30, 6) Kozma itd.

W otwartym konkursie skoków najlepiej spisał się Kolesar, który obsadził pierwsze miejsce, drugie przypadło w udziale Górskiemu, trzecie zajął Marusarz, na czwartym miejscu znalazł się Legierski, a więc znowu wszyscy Polacy, na dalszych miejscach znaleźli się Wania, Banjas (Cz) oraz inni węgierscy zawodnicy. Najdłuższy skok w konkursie wykonał Kolesar (26 metrów).

Zawodnicy polscy pozostają w Budapeszcie do poniedziałku do wieczora, poczem wyjeżdżają do Innsbrucku, gdzie mają się połączyć z resztą polskiej ekspedycji, startującą równocześnie w Jugosławji.

rusarz, a nawet zawsze spokojny Berych zdradza, że nie jest w najlepszej kondycji.

Wieczorem w przeddzień biegu 18 km. okazuje się, że do wyścigu zgłoszonych jest 77 zawodników z kilku państw, a więc liczba bardzo pokaźna. Trasa biegu jest wcale ładna, wiedzie otwartym terenem, od którego nasi zawodnicy zdolali się już trochę odzwyczaić. Dobre warunki śnieżne i trwały mróz, każą przypuszczać, że smarowanie nie będzie przedstawiało wyjątkowych trudności.

Zawody obejmują jedynie bieg 18 km. i kombinację, oraz oczywiście otwarty konkurs skoków. Do biegu stają wszyscy Polacy, w kombinacji i skokach także, lecz bez Berycha. Jak się dowiadujemy, skoki do kombinacji mają odbyć się w niedzielę o godzinie 9 przed południem, skoki zaś otwarte o godzinie 2 po południu. Przypominają się z racji tego programu pierwsze starty Bronisława Czechy w Cortinie, gdzie było tak samo. Jest to układ bardzo niemyślny i naogół nigdzie go już nie stosuje się. Trudno jednak — trzeba pogodzić się z zapowiedzianym programem.

Bieg 18 km. zgromadził wyjątkowo silną konkurencję. W doskonałej formie zapowiadają się czeszy zawodnicy, a zwłaszcza wielka nadzieja czeskiego narciarstwa — Smunek. Stawiał on pierwsze kroki na szerszej arenie sportowej w roku 1930 na zawodach FIS w Oslo i od tego czasu poprawił się znacznie, przebiwszy w czołowej grupie najlepszych czechosłowackich narciarzy. W negocjowanej formie jest także Barton, stały od kilku lat rywal Bronisława Czechy.

W ostatecznym wyniku biegu 18 km. okazało się, że obaj czeszy biegacze przedstawiają istotnie wyjątkowo wysoką klasę. Obsadziła też oni dwa pierwsze miejsca z dość znaczną przewagą czasu. Jest to o tyle niekorzystne dla nas, że skoczni jest stosunkowo niewielka, a zatem większych różnic w punktacji dzięki skokom nie będzie można — zdaje się — osiągnąć.

(Wyniki biegu i dokończenie na str. 6-tej).



Legierski startuje w biegu na 16 km. na Schwabenbergu na mistrzostwach Węgier.



Polska ekspedycja narciarska na mistrzostwach Węgier, stoją od lewej ku prawej: Górski, Marusarz, Kolesar, kierownik ekspedycji Ramza, korespondent „Raz-Dwa-Trzy” dr. Erdős, Legierski i Skupień.



Górski w czasie biegu o mistrzostwo Węgier na Schwabenbergu.



Start Skupienia na mistrzostwach narciarskich w biegu na 16 km.

W KUŹNI PIŁKARSKIEJ.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“).

Brusela, w styczniu.

Krajem, który w ostatnich latach uczynił największy wysiłek w kierunku propagandy sportu piłkarskiego jest bezspornie Belgja. Organizacja piłkarstwa w Belgji stoi na poziomie poprostu niezwykłym i służy ona za wzór dla całego szeregu krajów od niej bogatszych i wikszych. W ostatnim roku belgijski Związek piłki nożnej, a właściwie mówiac jego „dyktator“ p. Verdyck, zreorganizował specjalne szkolenie sędziów, oraz kodry piłkarzy, którzy grają w reprezentacji. Dla sędziów, jak i graczy reprezentacyjnych otworzona została specjalna szkoła. Wykłady są tam prowadzone co dwa tygodnie pod kierunkiem p. Verdycka, który ma do pomocy kilkunastu trenerów i pomocników.

O szkole tej dowiadujemy się od naszego belgijskiego korespondenta interesujących szczegółów, z którym dzielimy się z naszymi Czytelnikami. Ze względu na proponowane przez PZPN reformy, w szczególności dotyczące Polskiego Kolegium Sędziów, artykuł ten nabiera specjalnego znaczenia. (Red.)

Reorganizacja piłkarstwa belgijskiego wywołała w ostatnich czasach niemal na całym świecie wielkie zainteresowanie. Belgja pierwsza zbudowała piękny stadion, na którym rozgrywane są mecze przy świetle elektrycznym i pierwsza wystąpiła też z inicjatywą dodatkowego szkolenia graczy reprezentacyjnych i sędziów.

— Ażeby się pan lepiej mógł wyznać — mówi do korespondenta Waszego p. Verdyck — na czym polegają poczynione przez nas innowacje, zapropnuję, ażeby udał się pan na stadion autobusem, w którym znajduje się nasza reprezentacyjna jedenastka i niech pan się wczuje w to wszystko, przechodząc cały jej kurs, jako „gracz“. Zpowrotem weźmie pana do swego samochodu i podzielić się wrażeniami. Pan opowie mi swoje, a ja uzupełnię je wyjaśnieniami, dlaczego zrobiliś tak, a nie inaczej i opowiem o wynikach, jakie osiągnięliśmy do chwili obecnej.

Belgijskie „repy“ na treningu.

Przed hotel „Albert I“ wybrałem się z pewnem przeświadczeniem, iż w miejsce jedenastki reprezentacyjnych graczy i kilku rezerwowych spotkam juniorów, którzy również na te treningi przychodzili. Fakt, iż na podobne treningi przychodzili najlepsi piłkarze belgijscy, nie chciał mi się, znając polskie stosunki, zmieścić wprost w głowie.

Stało tam jednak już kilku graczy z walizkami i rozmawiało o niedawnych meczach mistrzowskich. Byli to sami Brukselczycy. W ciągu kilku chwil zjawili się ponadto przed hotelem kilkunastu działaczy z zarządu belgijskiego Związku piłki nożnej, którzy oświadczyli, iż za chwilę przyjeżdża pociąg z Leodjum, którym przyjadą gracze reprezentacyjni z południowej Belgji.

— Dobrze — rzucam. — Ale czy panowie mają pewność, iż najlepsi gracze wasi przyjadą z całej Belgji na trening do Brukseli i to w dodatku trening teoretyczny.

Przed oczami stanęło mi, jakby to na apel PZPN odpowiadali „primadonny“ polskiego piłkarstwa, gdyby im kazano przyjeżdżać do jednego z miast co dwa tygodnie na trening teoretyczny i 45-minutową grę według zasad, jakie im zostały wyłożone.

Nie potrzebowałem jednak czekać na odpowiedź, bo za chwilę pędem od strony dworca leciało kilku Wulonów z walizkami na plecach. Pierwszym był słynny Cappelle, dziś najlepszy strzelec i kierownik napadu zachodniej Europy. Za nim spieszyli członkowie leodyjskiego Standartu, najlepszego ataku w Belgji.

Gdy tak czekamy na resztę graczy, przydzielony mi przez p. Verdycka „adjutant“ z zarządu belgijskiego Związku piłki nożnej opowiada:

Jeśli idzie o dochodowość piłkarstwa belgijskiego, to należy się mu chyba

czołowe miejsce w Europie.

Niezwykła popularność meczów piłki nożnej pozwoliła Belgom, bez oglądania się na pomoc rządu, wybudować w ciągu ostatnich kilku lat ogromną ilość stadionów o urządzeniach poprostu luksusowych. Czeni jednak kluby stawały się bogatsze, tembardziej zaczęły

przestrzegać zasad amatorskich.

Przykładem tego może być tu wypadek z Pierre Braine, najlepszym środkowym napastnikiem, jakiego kiedykolwiek posiadała Belgja, dziś gra on w Sparcie czeskiej. Braine pozwolił nazwiskiem swem reklamować się dużej kawiarni antwerpijskiej. Ponie-

waż nie potrafił on udowodnić związkowi, iż posiada dostateczną ilość pieniędzy na zakupno jej i dlatego za używanie swego nazwiska musiał otrzymywać pieniądze. Związek bez najmniejszego namysłu ogłosił go zawodowcem i w ten sposób Braine zasilil szeregi czeskich „profi“. Wysokowartościowym objawem przestrzegania amatorsstwa u Belgów jest fakt, że zarówno najlepszy gracz Belgji, Capelle, jak też i inni, na treningi przyjeżdżają trzecią klasą i to, co się rzucalo tu w oczy, to fakt, iż nie rozumieli oni poprostu, że może być inaczej. Gdy zabawialiśmy się rozmową z graczami, nadeszła grupa Antwerpczyków pod wodzą Hoydoncka, który musiał blisko sześć godzin jechać z przesiadaniami z Hasselt na ten trening, a jak się dowiaduje, nie opuścił on dotąd jeszcze żadnego. Hoydonck jest najpopularniejszym i najlepszym obrońcą belgijskim.

„Angielski“ czwartek zamiast angielskiej soboty.

Przyjeżdżamy na stadion. Każdy z graczy ma swoją szatnię, gdzie przygotowane jest dla niego wszystko z drobiazgową poprostu dokładnością. Nawet krzeselka noszą numery, jakie każdy z graczy posiada.



P. Verdyck, dyktator belgijskiego piłkarstwa.

da. Następnie oglądają ich doktorzy, którzy od kilkunastu lat pracują jedynie wśród sportowców.

Jak to się stało — pytamy jednego z kierowników tego treningu — iż w dzień powszedni (był to czwartek) gracze zjeżdżają z całej Belgji na trening? Przecież są to przeważnie urzędnicy, robotnicy itp., którzy muszą być w tych godzinach w biurze?

Belgijski Związek piłki nożnej — słyszę w odpowiedzi — rozpatrywał oddzielnie sprawę każdego gracza, przechodzącego na treningi. Składają się oni wyłącznie z pracujących. Otóż w Belgji, jak i wszędzie panuje sobota angielska. Związek nasz to wyznaczał i w zgodzie z graczami interwenjował u każdego szefa, czy dyrektora o zamianę angielskiej soboty na czwartek. Użyłkaliśmy zgodę wszędzie i w ten sposób gracze zamiast w czwartek, pracują po obiedzie w sobotę.

Dyskusja sędziowska.

Zostawiamy graczy i idziemy na salę, gdzie p. Verdyck prowadzi wykład, a raczej dyskusję na temat błędów, popełnianych przez sędziów. Obecnych jest tam blisko stu sędziów i jak się mamy za chwilę dowiedzieć, są to jedynie sędziowie wartościowi, wybrani wśród paru tysięcy wszystkich arbitrów w Belgji. Między obecnymi znajduje się też i John Langenus, tensam, który sędziował mecz Anglja—Austrii, dziś uważany za najlepszego sędziego kontynentu, dalej widzimy słynnego Van Praga i innych. Węć nawet tak wielkie sławy sędziowskie przychodzą tu na kursy uzupełniające w mniemaniu, iż nie na tem stracić nie mogą, a wprost przeciwnie, tylko się jeszcze czegoś nauczyć.

System szkolenia prowadzony jest w bardzo oryginalny sposób. Nima tam żadnych wykładów. Przewodniczący p. Verdyck, względnie jeden z obecnych opowiada o pewnym wypadku sędziowania w czasie swej kariery i który zrobił mu pewne trudności w wydaniu rozstrzygnięcia. Po opowiedzeniu okoliczności temu towarzyszącach, wywołuje się dyskusja na temat, co sędzia powinien był w danym wypadku zrobić. Jako przykład podam tutaj zdarzenie, jakie miało miejsce niedawno w Antwerpij. Dziesięć

minut przed końcem meczu zapadła tak ogromna mgła, iż na kilka metrów nie było widać piłki. Co w danym wypadku sędzia powinien zrobić? — przerwać grę? — czy też ją kontynuować, jeśli się weźmie pod uwagę, iż był to mecz o mistrzostwo. Co nastąpi, gdy do tego taki wypadek zdarzy się przy wyniku 4:3 i to na trzy minuty przed końcem(!), względnie przy stanie 4:0 na kwadrans przed końcem? Słyszeliśmy tu co najmniej dziesięć różnych rozwiązań i po półgodzinnej dyskusji wszyscy dochodzili do wniosku najlogiczniejszego, by później dyskutować, ale już nad innym wypadkiem. Dewiza jest tu „każdy człowiek jest omylny“ i w wydawaniu decyzji kierować się logiką i w zgodzie z duchem przepisów.

Potem na salę weszli gracze. Z ich strony posypały się zastrzeżenia co do tego, czy innego orzeczenia sędziowskiego, wydanego na ostatnich meczach. „Winowajcy“ obecni na sali dawali wyjaśnienia i trwało to blisko pół godziny. Każdy gracz przychodził z jakimś konkretnym wypadkiem, co do którego rozstrzygnięcie nasuwało mu wątpliwości i tam otrzymywał wyjaśnienia. Jaką korzyść może to przynieść, niech posłuszny fakt, iż na specjalnych tablicach zarejestrowanych zostało tam kilkadziesiąt skomplikowanych pozycji „spalonych“, które zdarzają się niemal na każdym meczu i sędziowie w 5 wypadkach na 10 uynnie zazwyczaj je odgizdują.

Gdy sędziowie nadal zajmowali się dyskusją rozmaitych wypadków, mogących zdarzyć się na każdym meczu i co do rozstrzygnięcia których mają panować różne opinie, gracze udali się na 20-minutową gimnastykę, po której miał miejsce mecz piłki nożnej. Co parę minut prowadził grę coraz to inny sędzia i gdy wydawał on rozstrzygnięcia na boisku, inni skwapliwie wszystko notowali, by później udać się jeszcze raz na salę i przeprowadzić dyskusję nad błędami, jakie w czasie tego krótkiego meczu popełniło kilku kolejno prowadzących zawody sędziów.

Piękne wyniki.

Gdy po tem wszystkim znalazłem się w aucie p. Verdycka i szofer wiózł nas w kierunku Brukseli, trudno się było poprostu oprzeć od wyrażenia temu człowiekowi słów uznania, który niemal całe życie swoje poświęcił propagandzie sportu piłkarskiego.

Nie przyszło nam łatwo zrobić to wszystko, co pan tam widział — mówi Verdyck. — Cała taka maszyna, gdzie pracuje kilkadziesiąt osób, w tem cały szereg trenerów i doktorów płatnych, wymagała, ażeby pusić w ruch, przestudowania wszystkiego co do najdrobniejszych szczegółów. Faktem jest, iż nauczyliśmy naszą reprezentację grać o wiele lepiej, niż grała ona choćby rok temu. Przyszłość nam pokaże w meczach z Włochami, Holandją, Szwajcariją, Francją i Polską, jakie były skutki tego szkolenia.

Doszliliśmy dziś do jednej zasadniczej konkluzji, iż Belgja nie umie grać sposobem przyziemnym. Cały czas gra prowadzoną jest przez nas góra, co oczywiście nie stanowi zalety i naraża nas na częste porażki. Trzeba było zmienić nasz system od samej podstawy. Grę górną zamienić na grę przyziemną. Praca ta została zakreślona zresztą na szereg lat.

Otóż treningi te urządzamy specjalnie wieczorami przy świetle elektrycznym, bowiem gra w tych warunkach musi się toczyć po ziemi. „Balony“ w meczach wieczorowych są rzadkie, albowiem reflektory oślepiają grających, jeśli się patrzy w górę. To spowodowało, iż gracze zostali zmuszeni do stosowania gry przyziemnej i jako natychmiastowy skutek tego może przytoczyć zwycięstwa nad Holandnem 5:0, Spartą 4:1 i Słanią 2:1. Lecz, gdy wieczorami grają oni dołem, w dzień żadna siła nie może powstrzymać tych samych graczy od uprawiania radai gry górnej. I tu leżą przyczyny zlej gry naszej reprezentacji w dzień i doskonalej wieczorem. Cały nasz wysiłek idzie teraz w tym kierunku, ażeby graczy przyzwyczaić do przyziemnego podawania piłki bez względu na porę, w jakiej się mecz rozgrywa.

Razem z poprawą formy graczy — mówi dalej p. Verdyck — nastąpiła też poprawa sędziowania. Dziś każdy sędzia musi brać pod uwagę, iż złe prowadzenie meczu naraża go na krytyki specjalnej komisji, która go może trzymać nawet w zawieszeniu, aż do czasu poprawy. Tak samo egzamin sędziowski został utrudniony i dziś zdanie go nie jest bynajmniej łatwe.

Przyjeżdżamy tymczasem do Brukseli. Zegary wskazują dziesiątą i pół wieczorem. Cała ta przyjemność trwała więc równo cztery i pół godziny.

Hajot.

OTWARCIE HALI SPORTOWEJ WE LWOWIE.

Lwów, 29 stycznia.

Dzień 29 stycznia 1933 r. niewątpliwie stanowić będzie datę przełomową w historii rozwoju sportu lwowskiego. W dniu tym bowiem do użytku oddana została kryta hala sportowa, nakładem znacznych kosztów i pracy, wzniesiona przez Miejski Komitet Wychowania Fizycznego.

Jaką wartość posiada nowozbudowany obiekt sportowy, najlepiej ocenić potrafią sportowcy Lwowa, którzy w ciągu sześciu miesięcy w roku skazani na bezczynność, poniekąd z zawiścią przypatrywać się musieli, jak kolidy ich z innych ośrodków, w tym samym czasie zaprawiają się w halach sportowych, już w pierwszych dniach sezonu wykazując dostateczne przygotowanie do czekających ich zmagani na boisku i bieżni. Obecnie dysproporcja ta została usunięta i po latach kopciuszkowania na drugim planie, Lwów zpowrotem obecnie sobie zająć czołowe miejsce w sporcie polskim.

Hala sportowa we Lwowie znajduje się na terenie 6-go buonu sanitarnego przy ul. Jabłonowskich, a więc w centrum miasta i pomyślana jest jako pierwszy krok na drodze do stworzenia w tem miejscu ośrodka wychowania fizycznego. Warunki ku temu istnieją w całej pełni, bezpośrednio do hali bowiem przylega rozległy teren, na którym znajduje się boisko sportowe, korty tenisowe, a w roku bieżącym po raz pierwszy uruchomiony został tor łyżwiarski i hokejowy, rozmiarami i jakością, narówni z torem Lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego, należący do najlepszych we Lwowie, a niewątpliwie i w Polsce. Nadto znajduje się w sąsiedztwie hali cały szereg budynków, które po odpowiedniej przeróbce mieścić będą sale wykładowe, poradnie lekarsko-sportową, tudzież odpowiednio większą aniżeli obecnie liczbę szatni i pomieszczeń dla zamiejscowych zawodników.

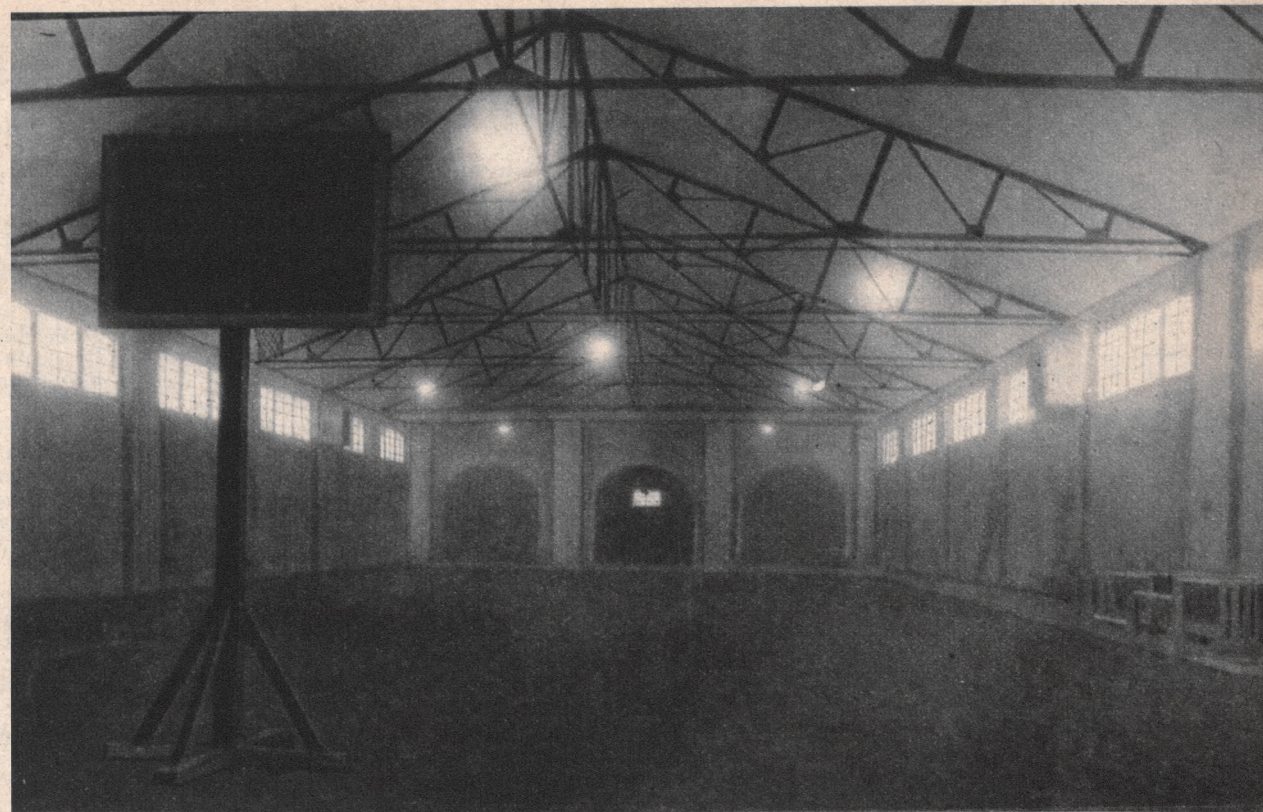
Oddana obecnie do użytku hala posiada rozmiary 45x20 m., nadając się w zupełności do zaprawy i rozgrywek w lekkiej atletyce, pięściarstwie, grach sportowych, szermierce, gimnastyce, tenisie, łucznictwie itd. Odpowiednio ku temu hala wyposażona została w sprzęt sportowy, tudzież w urządzenia dla celów zawodów reprezentacyjnych. W tym ostatnim wypadku na hali z łatwością znaleźć może pomieszczenie zgórą 1200 widzów na miejscach siedzących, niezależnie od znacznej jeszcze liczby miejsc stojących. Do dyspozycji zawodników stoją dwie szatnie należące do ogrzane, nadto natryski, umywalnie, ubikacje pomocnicze itd.

Nawierzchnia hali ma charakter prowizoryczny i składa się z gliny i żwiru. Ogrzewanie jest centralne przy pomocy trzech ogrzewnic, dających 144.000 kaloryj. Jest to jednak również prowizorium, gdyż w najbliższej przyszłości zainstalowane będzie centralne ogrzewanie przy pomocy kaloryferów. Stosunek światła do powierzchni wynosi 13 proc., t. zn., że zgórą ósmą część powierzchni sali zajmują szyby, dając ilość światła w porze dziennej zupełnie wystarczającą. Oświetlenia w porze wieczornej dostarczą lampy elektryczne, o sile 5500 świec.

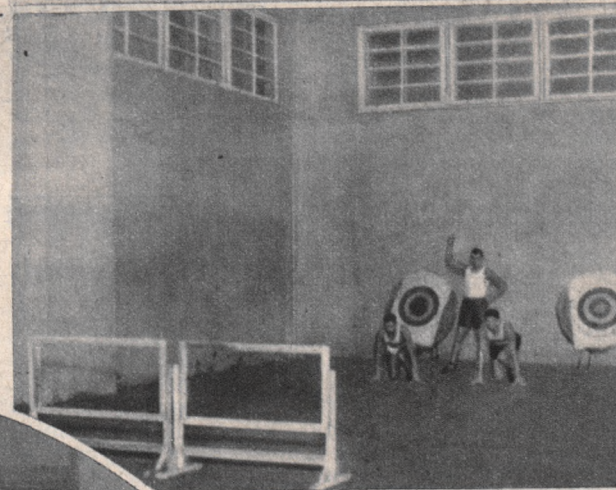
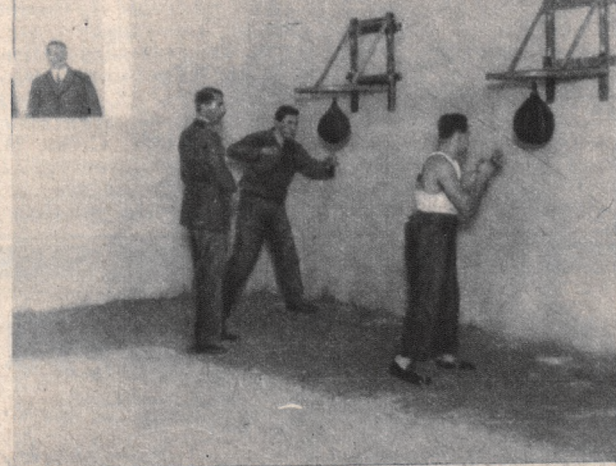
W obecnej swej formie hala sportowa we Lwowie oznacza

tylko częściowe zrealizowanie zmierzeń

miejskiego Komitetu W. F., który plan stworzenia Ośrodka W. F. we Lwowie, stosownie do swych skromnych możliwości finansowych zmuszony był podzielić na okres



Powyżej: widok ogólny hali sportowej miejskiego Komitetu W. F. we Lwowie. Na lewo: zaprawa pięściarska w hali lwowskiej.



trzyletni. Zasluga około zrealizowania tych zamierzeń w pierwszym rzędzie przypada prezydentowi miasta Drojanowskiemu, wiceprezydentowi drowi Kubali i radcy dr Nowak-Przygodzkiemu, który w charakterze przewodniczącego komisji administracyjno-gospodarczej miejskiego Komitetu W. F. do rozbudowy obiektów sportowych Lwowa w znacznym stopniu się przyczynił. Około strony technicznej przez kilka miesięcy z poświęceniem pracował p. T. Kuchar, który nadto w charakterze przewodniczącego komisji W. F. miejskiego Komitetu opracował plan użytkowania hali i przygotował program otwarcia.

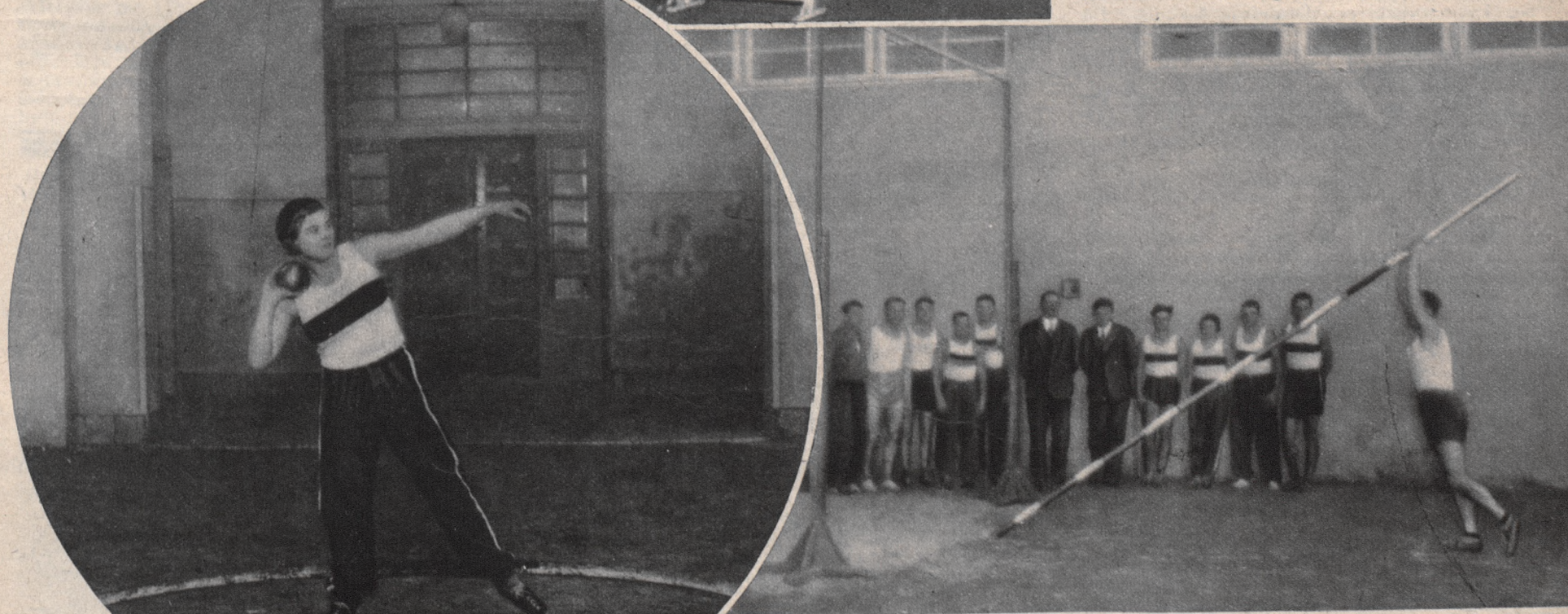
Uroczystość inauguracyjna hali

odbyła się w niedzielę 29 bm. w godzinach wieczornych, w obecności przedstawicieli sfer rządowych, miejskich, wojskowych, szkolnictwa, związków i klubów sportowych. Poświęcenia hali dokonał ks. Malakiewicz, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie wciągnięto na maszt sztandar o barwach państwowych, przeczem muzyka wojskowa odegrała hymn państwowy. Zkończył wygłoszenie prezydent miasta Drojanowski, przedstawiciel wojskowości i Państwowego Urzędu W. F., na zakończenie zaś części oficjalnej odbyła się defilada uczestniczących w otwarciu zawodników.

Program sportowy uroczystości otwarcia stanowiły pokazy zaprawy gimnastycznej i szermierczej w wykonaniu uczniów korpusu kadetów Nr. 1, taniec marynarski i krakowiak w wykonaniu dwudziestu uczennicy szkoły p. Zy chowiczowej, dwa spotkania w siatkówce i koszykówce z udziałem drużyn AZS i Sokola Macierzy, walki pięściarskie i zapasnicze, szermierka indywidualna pań i panów, wreszcie zaprawa lekkoatletyczna, obejmująca skoki wdal, o tyczce i biegi przez płotki, tudzież na zakończenie strzelanie pań z łuku. Całość starannie przygotowana, wywołała jak najlepsze wrażenie, przynosząc pełny sukces instruktorom i wykonawcom.

F. K.

Na lewo: start do biegu przez płotki w hali lwowskiej.



Fragmenty ćwiczeń lekkoatletycznych w hali lwowskiej. Na lewo w kole: zaprawa do rzutu kulą. Powyżej: ćwiczenia w skoku o tyczce.

Zaszczytne wyniki w Jugostawii.

(Dokończenie ze str. 3-ej).

Wyniki biegu 18 km.

Ostateczny wynik biegu 18 km. jest następujący: 1) *Simunek* (CSL) 1:19.36, 2) *Barton* (CSL) 1:20.16, 3) *Leu-pold* (Niemcy) 1:22.40, 4) *Czech Br.* (P) 1:23.07, 5) *Kada-vy* (CSL) 1:23.12, 6) *Marusarz St.* (P) 1:24.30, 7) *Jansa Josko* (Jug.) 1:26.36, 8) *Cifka* (CSL) 1:26.40, 9) *Marusarz And.* (P) 1:27.33, 10) *Marx* (N) 1:28.13, 11) *Luszczyk* (P) 1:28.58, *Berych* (P) 1:29.35. W dalszym ciągu prze-ważnie słabsi zawodnicy jugosłowiańscy i czescy z dość znacznymi różnicami czasów.

Drugi dzień zawodów.

Mistrzostwo i konkurs skoków.

Bled, 29 stycznia (tel. wł.) Niedziela okazała się dla Polaków znacznie *wiecej pomyślną* niż dzień poprzedni. Polakom — tak w ogólnej punk-tacji mistrzostw, jak też i w otwartym konkur-sie skoków, udało się zająć

szereg doskonałych miejsc.

Mistrzem Jugosławii został wprawdzie *Simu-nek* (Czechosłowacja), rozporządzający znaczną *przewagą czasu* w biegu 18 km, które nie mogli już nadrobić nasi zawodnicy, ale *zyciestwo w otwartym konkursie skoków*, oraz doskonale lo-katy tak w mistrzostwie jak i w konkursie mo-gą nasi narciarze zapisać bezsprzecznie na kon-cie swych powodzeń.

W konkursie skoków dla kombinacji, *Broni-sław Czech*, który najbliższy był możliwości rozprawy z *Simunkiem*, musiał skapitu-łować w drugiej serii skoków. Dlatego też nie znalazł się w ogólnej punktacji.

Honor drużyny polskiej obronił natomiast *Stanisław Marusarz*, który nadrobił bardzo wie-le swemi wspaniałymi skokami i poważnie za-

groził swemu czeskiemu konkurentowi.

Wielka różnica punktów za bieg, błądzą Marusarzem St. i *Simunkiem*, znalazła więc osta-tecznie po skokach dla kombinacji bardzo sil-nie, tak że o przewadze czeskiego zawodnika nie sposób mówić, jako o czymś stałym.

W konkursie skoków dla kombinacji odbył się w niedzielę o godzinie 9 rano. Skocznią była do-brze przygotowana — warunki śnieżne były do-godne. Zawodnicy polscy poszli na „*wyciąganie długości*”, co naogół zańczyło się powodzeniem. Tu okazało się też, że obecnie pod względem liczebności naszej *czolowej klasy* — jesteśmy w zna-cznie lepszym położeniu niż przedtem. Gdy bowiem nie powiodło się Czechowi, który także siedl na długości, udało się to Marusarzowi i ostateczny *wynik* osiągnięty przez naszą drużynę musi być uważany jako bardzo dobry.

W pierwszej serii skoków do kombinacji oka-zała się odrazu *znaczną rozpiętość długości* po-szczególnych skoków. Tak np. *Simunek* skaczący pierwszy w dość dobrym stylu, osiąga 36 me-trów, Jugosłowianin *Bratic* tylko 26, *Odor* (J) 28, *Bolje* (J) 21, natomiast już *Marusarz Andrzeja* 38, niemiecki zaś skoczek *Leupold* 40 m, *Staszek Marusarz* wyciąga 42, *Szramel* (J) 37, *Barton* (C. S. L.) i nasz *Bronek Czech* po 41, *Cifka* 37, *Kada-vy* 34, *Luszczyk* 41½.

Druga kolejka skoków wyeliminowała najwa-żniejszego kandydata na mistrza, naszego *Bronka Czech* i przesądziła zasadniczo o mistrzostwie, ponieważ Marusarz, jakkolwiek dobrze i ładnie oraz daleko skaczący, nie mógł nadrobić *dystansu punktowego*. *Simunek* mając mistrzostwo nie miał zapewnione, skakał poraz drugi bardzo ostro-żnie, a więc nie więcej niż 38 m. Wspomniany wy-żej *Bratic* miał 25 m, *Odor* 25, *Bolje* 28, *Andrzeja Marusarz* wyciągał 43 m, *Leupold* 36, *Stanisław Marusarz* 44, *Szramel* 42, *Barton* 42½, *Cifka* 34, *Kadavy* 36, wreszcie nasz *Luszczyk* 44 metry. I w tej także serii skoki Polaków były najdłuższe. Ostatecznie więc — po uwzględnieniu sobotnie-

go biegu 18 km, oraz przedpołudniowych niedziel-nych skoków do kombinacji,

wynik biegu złożonego

w mistrzostwach Jugosławii były następujące: 1) *Simunek Franciszek* (Czechosłowacja) nota 441,4, 2) *Marusarz Stanisław* (Polska) 432,5, 3) *Luszczyk Izidor* (Pol.) 410,3, 4) *Marusarz Andrzeja* (Pol.), 409,85, 5) *Leupold* (Niemcy) 409,5, 6) *Kada-vy* (Czechosłowacja) 402,6, 7) *Cifka* (Czechosłow.) 388,5, 8) *Barton* (Czechosłow.) 385,5, 9) *Jakopiec* (Jugosławia) 368,7, 10) *Szramel* (Jug.) 350,2.

Po południu odbył się *otwarty konkurs skoków*. Przyjność on *wielki sukces Polakom*, gdyż *Stani-sław Marusarz* zwyciężył bez trudu swych rywali, a *Luszczyk* wykonał *najdłuższy skok w konkursie* 47 metrów. Natomiast *Luszczykowi* nie powiodło się w innych skokach, ostatecznie w konkursie i musiał zadowolić się szóstym miejscem. Po za kon-kursem popisywał się swą wielką umiędziastą skoków bawieję w Jugosławii *Norweg Gunnarson*, któremu udało się przy bardzo intensywnym od-biciu, osiągnąć *skok 50 metrów* — na nielatwej na taki wynik skoczni.

Ostateczny

wynik skoków otwartych

był następujący: 1) *Marusarz Stanisław* (Polska) 424,4½, 45, nota 331,4; 2) *Simunek Franciszek* (Cze-chosłowacja) 39,43,41½ nota 313,9; 3) *Czech Broni-sław* (Polska) 39,40,39 nota 307,8; 4) *Szramel* (Ju-gosławia) 39,37,39½; 5) *Palme Franciszek* 35,35,37; 6) *Luszczyk Izidor* (Polska) 46,47,44½ nota 275,8; 7) *Kadavy* (Czechosłowacja) 35,35½,36 nota 274,5; 8) *Marusarz Andrzeja* (Polska) 42½, 43½, 42½, nota 264,7; 9) *Barton* (Czechosłowacja) 43,44,44½ nota 269,9; 10) *Jurjicz* (Jugosławia) 34,34,35.

Polska drużyna wyjeżdża *pojutrze do Innsbruc-ku*, gdzie wraz z drugą polską ekspedycją, która przyjedzie z Węgier przeprowadzi *kilkudniowy trening* do wielkiej batalii narciarskiej — zawo-dów F. S. S.

2:6, 8:6, 7:5, i kwalifikując się do finału. Obok niego doszedł do ostatecznej rozprawy *Jack Crawford*, również Australijczyk, który wyelimino-wał *Allisona* 6:3, 3:6, 3:6, 6:0, 6:3.

Gościna poznańskiego AZS-u w Krakowie.

Staraniem YMCA i Cracovii zjechała na tur-niej gier sportowych do Krakowa drużyna po-znańskiego AZS-u, dzierzająca od 3 lat tytuł mi-strza Polski w koszykówce. Goście usprawiedli-wili swą doskonałą markę i posiadają w swem gronie świetnych graczy, jak *Różycki* i *Śmigaj*. Wyniki turnieju przedstawiają się nast:

SIATKOWKA: w grze pojedynczej — *Skucha* (Cr i *Czyński* YMCA) pokonali kolejno *Patrzy-konta* (AZS) 30:24 (15:12) i 30:6 (15:9). W grze po-dwójnej pokonali *Poznańczyk Cracovii* 30:21 (15:12), YMCE zaś *slabo* 30:16 (15:8). W trójkach słaby zespół *Cracovii* uległ wysoko gościom 12:30 (8:15), zaś YMCA zwyciężyła rezerwowym składem 48:8 u 2:0 (15:11 i 17:15). W grze mieszanej siat-kówki para poznańska „*Remos*” *Różycki* pokonała parę YMCI *Jasna* i *Watockiego* 15:4 i 17:15. W spotkaniu pełnych zespołów siatkówki *Craco-via* wygrała z gośćmi 2:0 (15:3 i 18:16).

KOSZYKOWKA: AZS YMCA 27:20 14:13), w rewanżu zwyciężyła YMCA na finiszu 30:26 (18:10). Wyróżnili się z gości *Różycki*, *Czaplicki*, *Parzykond* i *Śmigaj*, zaś z LMCA *Paszucha*, *Baran* II, *Stok* i *Kukula*. AZS — Cracovia 21:16 (13:6). Gra na wysokim poziomie pod względem taktycznym.

WALNE ZGROMADZENIE „GARBARNI” wybrało nast. władze klubu na rok 1933: prezes wicewojewoda M. Bilek; wiceprezes urzędujący pulk. T. Podgórski, wiceprez: dr W. Bogdanowski, dr B. Czuchajowski, inż. Ignacy Rosenstock i dyr. inż. Toeplitz, sekr. kpt. I. Tyszwonicki, zast. A. Kuczański, skarbnik dyr. M. FINDER, zast. kpt. J. Tyszwonicki, członkowie: S. Gadek, rada E. Hardt, T. Jelonek, inż. M. Kęh, mgr. J. Kunc, dr J. Opvold, mjr. dypl. Wł. Picheta, J. Róg, rada E. Spira, dyr. W. Szepleniec, insp. E. Strzelecki, dyr. Z. Wzrak, dr Zak. Garbarnia zaangażowała na rok bieżący na trenera zna-nego gracza jednej z drużyn węgierskich Willy Korteza.

WALNE ZGROMADZENIE „WISŁY” W KRAKOWIE wybrało nowy nast. zarząd: prezes dyr. dr Tadeusz Orzel-ski, wiceprezisi pulk. Wagner, dr Zaluski, ppłk. Kucz, mjr. Wachowicz sekr. Skotnicki, zast. Kalota, skarbnik Wójcik, zast. Kiliński, gospodarz Pawlikowski, członko-wie Frank, Deleka, mjr. Szwenn, mjr. Prelicz i dyr. Raczkowski. Rada seniorów: wiceprezydent m. Krakowa dr Duch, gen. Mond, prezes Izby skarb. dr Greger, Kor-nel Makuszyński, Władimir Hofmann i dyr. Z. Biełchowski. Komisja rewiz. inż. Łasiński, Potocki, Kornaś i Kalicich-ski. Członkami honorowymi w uznaniu zasług mianowa-no pp. Kornela Makuszyńskiego i dyr. Zygmunta Biełch-skiego.

REKORDOWY WYNIK W MECZU HOKEJOWYM uzy-skał L. K. S. w mistrzostwach Łodzi, bijąc Makkabi 22:0. L. K. S. zdobył tem samem definitywnie mistrzostwo Łodzi.

NA WALNEM ZGROMADZENIU K. S. WARSZAWIAN-KA wybrano prezesem pulk. Gebła.

Na zakopiańskim torze wyścigowym

Zakopane, 29 stycznia.

Dla dopełnienia sezonu zimowego w Zakopanem brakowało jedynie wyścigów konnych. Niewątpli-wie jasnym jest, że i dziś jeszcze sezon dałby się urozmaicić zawodami w jeździe szybkiej na lodzie, curlingiem itd., ale wysegi konne, obok wartości jako widowisko sportowe, przyniosło Zakopanemu to czego dotychczas brakowało, t. j. sporo emocji i dziś rzec można, że cały Zakopane żyje torem wyścigowym.

Zapewne, że wielu znajdzie się takich, którzy będą twierdzić, że wysegi konne to nie jest sport, ale wystarczy raz zobaczyć wysegi, aby przeko-nać się, że jest to sport *jedyn z najtrudniejszych*. Rasowe, wysmukłe i zdenerwowane gonitwami ko-nie, są elementem niezwykle erudym do opano-wania dla rutynowanego nawet jeźdźcy. To też nie brak wypadków, gdy koń sam biegnie do mety, zgubiwszy po drodze swego jeźdźcę.

Obecnie wysegi zakopiańskie są

u swego kulminacyjnego punktu.

Publiczność w ciągu kilku dotychczas rozegra-nych dni wyścigowych, miała sposobność zapo-znać się z końmi, wybrać swoich ulubieńców i de-nerwować się ich biegami. Czyż można się dziwić, że wszyscy grają w totalizatora?

Już w pierwszej gonitwie niedzielnej

nie brak było niespodzianki.

Oto „*Izolana*”, która dotychczas wygrała już dwa biegi, zostaje pobita przez „*Złotą panterę*”, której najlepszym dotychczas wynikiem były dwa dru-gie miejsca. Za taką niespodziankę totalizator pla-ci 56 za 10.

Niezwykłe emocjonująca była *druga gonitwa*. Z miejsca wychodzi na czoło śliczna klacz rtm. Kamionki „*Księżna pani*”, niestety jednak nie wy-trzymuje tempa do końca i daje się wyprzedzić, przez ogólnie faworyzowaną „*Moją miłą*”, która zajęła pierwsze miejsce i „*Drewno*”. Wyplaty to-talizatora 15 za 10, doskonale ilustrują, jak pu-bliczność zakopiańska zna już konie.

Wielką niewiadomą była gonitwa trzecia z plo-tami, w której startowały konie mniej więcej równej klasy. Wielkim popytem cieszył się „*Okrzyk*”, leczono na „*Jaka*”, tymczasem nadszpiekanie wygrał „*Równy*”, przed „*Okrzykiem*” i „*Nirwaną*”. Dwóch jeźdźców doszło do mety *piechotą*, gdyż spadli z koni.

Głównym punktem programu

była gonitwa czwarta o nagrodę Małopolskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni. Ogólne zdziwienie wywołał fakt wycofania z wyścigu obu koni *staj-ni Tuńskiego* a to „*Dama*” i „*Lancelot*”. Oba ko-nie należały do faworytów. W rezultacie ciekawej gonitwy na dystansie 2400 m. zwyciężył „*Dioni-zos*” por. Kociejowskiego pod właścicielem przed „*Atilla*” i „*Danajda*”, które stoły zacięta walkę o drugie miejsce. Po biegu dekoracji zwycięzcy dokonali rtm. Antoniewicz.

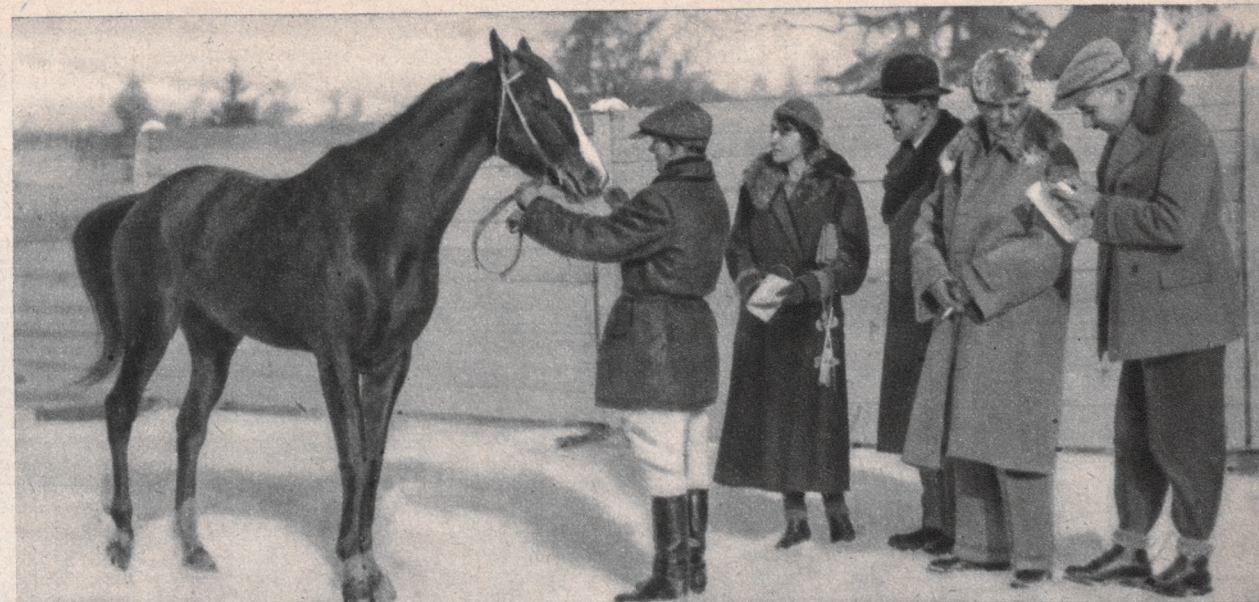
„*Dionizos*” był tak dalece „*fuksem*”, że *totaliza-tor wypłacał szaloną wygraną 155 za 10*.

Ostatnią wreszcie gonitwą była gonitwa z prze-szkodami na dystansie 3600 m. Dala się tu zauwa-żyć *stale polepszająca się forma „Barcaroli”* por. *Zwana*, która pod swym właścicielem wygrała bieg o dwie długości przed „*Vera-Dinka*” grona ofie. 8 p. ul. „*Barcarola*” wygrała najprzód trze-cią, potem drugą, a obecnie pierwszą nagrodę. Nie miła niespodziankę swym zwolennikom sprawił „*Picador*”, który wyłamał w polowie toru, prowa-dząc o kilka długości. Po usilnych zmaganiach się jeźdźca z koniem, „*Picador*” wrócił na tor, lecz było już za późno, aby walczyć o pierwszą nagrodę.

Już dzisiaj wysegi zakopiańskie

mają zapewnioną przyszłość.

21 stajni reprezentowanych na imprezie po raz pierwszy organizowanej na najlepszą gwarancję.



Kluc: stajni p. Pomernackiego, która na wyścigach jako pańskich uzyskała szereg sukcesów. Obok stoją od pra-wej: sekretarz K. I. S. p. Żurawski, trzeci od prawej wiceprezes Małop. Klubu Jazdy p. Zangen.

że w roku następnym, gdy zostanie wprowadzona „*Wielka nagroda zimowa*”, liczba stajen powiek-szy się wydatnie, jak i liczba startujących koni. Wspaniała pogoda dopisująca od szeregu tygo-dni Zakopanemu ściągając wielkie tłumy publiczno-ści, które oblegają zarówno trybuny w czasie bie-gów, jak i. kasy totalizatora przed gonitwami. Wszędzie panuje żywy ruch i wesołość. Ze tam ktoś w jakimś biegu przegrał kilkadziesiąt złoto-tych, to nie wielką odgrywa rolę, aczkolwiek nie brak osób z większym temperamentem, które w wypadkach „*wątpliwych*” głośno protestują. Kto przegrał w jednym biegu stawia w drugim i wygrywa a wysegi idą bez zgrzytu dalej.

W. D.



Rtm. Antoniewicz dekoruje „*Dionizosa*”, który zdobył nagrodę Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni. — Obok stoi jeździec i właściciel konia por. Kociejowski.

TOR SANECZKOWY W ZAKOPANEM OTWARTY. W sobotę odbyły się w Zakopanem pierwsze zawody sanecz-kowe na torze w Kuźnicach. Tor lodowy o długości 1500 m. został starannie przygotowany przez K. S. „*Ta-try*”, który rozegrał mecz z reprezentacją polskiej Mak-kabi. Spotkanie wygrała Makkabi w stosunku 8:4. Wyni-ki: jednaki: 1) Enker (Makkabi) 1:57,9, 2) Zahorski (Ta-try), 3) Mangiel (M), 4) Enkierówna (M), 5) Cichocki (T); dwójki: 1) Mangiel i Still (M) 1:58,5, 2) Koprowski i Korona (T), 3) Spiwok i Singer (M), 4) Cichocki i Ber-



Moment startu gonitwy trzeciej z przeszkodami podczas piątego dnia wyścigów zakopiańskich w dn. 29 b. m.

Sukces Rapidu w Anglii

Londyn, 29 stycznia (Tel). Tourne *Rapidu* po Anglii zakończyło się *pełnym sukcesem*. W trze-ciem i ostatnim spotkaniu zwyciężył *Wiedeń-czycki drużyna Leicester City* 3:1 (0:0). Wier-dzie Leicester City zajmuje w pierwszej angiel-skiej Lidze tylko ostatnie miejsce w tabeli, mi-mo to jednak przewaga *Rapidu* wyszła w całej pełni na jaw, co uznane zostało przez 35.000 tłum widzów. Wyższy nawet stosunek punktowy od-zwiciadłałby właścicieli obraz gry. Nie długo po-puże Binder uzyskuje „*prowadzenie*” dla *Ra-pidu*, poczem Leicester wyrównuje. Przewaga *Wiedeń-czyków* uwidatnia się w pełnej mierze w cią-gu ostatnich 10 minut, a wynikiem tej przewagi są dalsze *dwie bramki*, strzelone przez *Heslika* i *Bicana*.

Pilka nożna zagranicą. Londyn, 28 stycznia. W sobotę rozegrano *czwar-tą rundę rozgrywek o puchar Agli*. Do sensacji należy wysoka *porażka słynnej Aston Villi*, która przegrała na własnym boisku z *Sunderlandem*, oraz wyeliminowanie zdobywcy pucharu w r. 1931 *Westbromwich Albion*, który uległ zespołowi *Westham United*.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się nast.: *Lu-ton Tottenham* 0:0, *Aston Villa* — *Sunderland* 0:3, *Everton* — *Bury* 3:1, *Southend United* — *Derby County* 2:3, *Aldershot* — *Millwall* 1:0, *Barnley* — *Sheffield United* 3:1, *Brighton and Hove* — *Brad-ford* 2:1, *Manchester City* — *Walsall* 2:0, *Chester* — *Halifax* 0:0, *Birmingham* — *Blackburn Rovers* 3:0, *Darlington* — *Chesterfield* 0:2, *Bolton Wanderers* — *Grimby Town* 2:1, *Blackpool* — *Hud-dersfield Town* 2:0, *Westham United* — *Westbrom-wich Albion* 2:0, *Middlesbrough* — *Stoke City* 4:1.

Pozatem rozegrano *dwa mecze o mistrzostwo I. ligi*: *Chelsea* — pokonała *Wolverhampton* 3:1, a *Portsmouth* rozprawił się z zesłorozczym zdo-bywcą pucharu *Newcastle United* 2:0.

Plymouth 28 stycznia. W sobotę wiedeńska dru-żyna *Vienna* rozegrała pierwszy swój mecz na ziemi angielskiej a mianowicie z *drużyną Ply-mouth Argyle* uzyskując *wynik remisowy 1:1*. *Plymouth* należy jak wiadomo do drugiej ligi an-gielskiej. Wiedeńscy prowadzili do paazy 1:0. Mecz odbywał się w ciężkich warunkach, gdyż boisko było zmarnięte i trudne do gry. Bramkę dla Wiedeńczyków zdobył *Wortman* na pięć mi-nut przed pauzą, po pauzie *Melaniphy* wyrównał na dwie minuty przed końcem meczu. Zawodom przegrałoby się 15.000 osób.

Pilka nożna za granicą. Wiedeń, 29 stycznia (tel.). Dzisiaj rozegrano szereg spotkań piłkarskich o puchar i kilka spo-tkań towarzyskich. Zawody o puchar: *W. A. C.* — *Schwarz Weiss* 5:1 (3:0), *Sportklub* — *Landstrasser Amateurs* 7:1 (3:1), *Admira* — *Simmeringer S. C.* Staatsfabrik 14:1 (7:0).

Praga, 29 stycznia (tel.). *Slavia* — *Victoria* (Pilzno) 4:2, *Sparta* — *Teplitzer F. C.* 10:4.

Lizbona, 29 stycznia (tel.). Mecz międzymiasto-owy *Lizbona* — *Budapeszt* 1:0.

Lekka atletyka na hali poznańskiej.

Poznań, 29 stycznia (tel.). Niedzielne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okr. poznańskiego rozegrane w sali Sokola, zgromadziły na starcie zawodników *AZS, Wartę, Sokola* z Poznania, *Sokola* z Leszna i *P. K. S.* z Pleszewa. Ogółem rozegrano 14 konkurencji, które miały przebieg ciekawy. Do ostatniej bowiem chwili zwycięstwo w ostatecznej punktacji ważyło się między *A. Z. S.* a *Wartą*. Dopiero trójskok przeczilił szale zwycięstwa na korzyść *Warty*, która uzyskała w su-mie 51 pkt. przed *A. Z. S.* 48, *Sokół* poznański 27, *Sokół Leszno* 12 i *P. K. S.* 4 pkt.

Techicznie wyniki są następujące: 1) *Halas* (Leszno) 9,4, 2) *Balcer* (AZS), 50 m: 1) *Halas* 6 sek., 2) *Wojtkowiak*, 800 m: 1) *Kedzia* (Warta), 2,17, 2) *Urban* (Sokół Poznań), Kula dowolna re-ka: 1) *Heljasz* (Warta) 14,55 m, 2) *Tilgner* (So-kół Poznań) 13,80 m. Skok w dal z miejsca: 1) *Tilgner* 2,83 m, 2) *Zaborzyński* (AZS) 2,80 m. Skok w zwyz z rozbiegiem: 1) *Zaborzyński* 1,75 m, 2) *Goliński* (AZS) 1,60. Skok w zwyz z miejsca: 1) *Gruchalski* 1,27, 2) *Balcer* 1,22 m, 3,000 m: 1) *Jakubowski* (Sokół Poznań) 10,01, 2) *Lawnica* (P. K. S.), Kula oburącz: 1) *Heljasz* 26,41 m, 2) *Til-gner* 24,09 m. Skok w dal z rozbiegiem: 1) *Schmidt* (AZS) 6,35 m, 2) *Hoffman* 5,99 m, 3) *Balcer* 5,96 m, 50 m przez płotki: 1) *Balcer* po zdyskwalifi-kowaniu *Zaborzyńskiego* za wywrócenie 2 plot-ków, 2) *Mareinier* (Warta), Sztafeta 3×800 m: 1) *Warta* w składzie: *Marciniak*, *Rutkowski* i *Ke-dzia* 6:53,1, 2) *Sokół*, 3) *Warta II*, 4) *AZS*. Skok o tyczce: 1) *Adamczak* (Warta), 3,30 m, 2) *Klen-czak* (AZS) 3,20. Trójskok: 1) *Hoffman* 12,49 m, 2) *Balcer* 11,50 m.

Na zawody o mistrzostwo Polski, które odbędą się w najbliższą niedzielę w Przemyśle, wysłał Poznań nast. zawodników: z *AZS Jasieńska*, *Świ-derska* i *Szwajnowe*, z *Warty Heljasz* i *Adam-czaka*, z *Sokola* poznańskiego *Zakrzewskiego*, *Ja-kubowskiego* i *Tilgnera*.

Mac Grath bije ponownie Vinesa.

Melbourne, 28 stycznia (tel.) W międzynarodo-wych mistrzostwach tenisowych Australii od-niósł sensacyjne zwycięstwo 17-letni *Australij-czyk Mac Grath* bijąc mistrza świata *Vinesa* 6:2.

liński. Startowało 12 zawodników. Poza konkursem od-bły się biegi bobslejów 3 i 4 osobowych.

ZAWODY NARCIARSKIE O ODZNAKĘ P. Z. N. W. ZA-KOPANEM zorganizowała w ub. niedzielę Sekcja nar-c. Kolejowego P. W. Kraków. W biegu startował również prezes PZN inż. Bobkowski, prezes dyrekcji kolei Kra-ków, zdobywając srebrną odznakę. Trasa wynosiła 12 km. Najlepszy czas uzyskał poza konkursem *Stopka M.* (Sokół) 55:50, prezes Bobkowski uzyskał świetny czas w swej kategorii 1:19.10. Większość zawodników, którzy startowali w liczbie 130, zdobyła odznaki sprawności.

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE W WARSZA-WIE odbyły się w niedzielę o odznakę PZN przy rekordowym udziale zawodników 210. Organizacja, spoczy-wająca w rękach warsz. klubu narc. sprawna. Zawody od-bły się na *Bielanach*. Poziom zawodów dobry, albo-wiem 75 procent zawodników osiągnęło minimum, a mia-nowicie w biegu dziewcząt na 4 km. odznakę zdobyło 8 zawodniczek, w biegu chłopców na 4 km. — 31 zawo-dników, w biegu juniorów na 9 km. — 10 zawo-dników, w biegu pań na 8 km. — 35 zawodniczek, a w biegu głównym na 16 km. 100 zawodników?

Zawody narciarskie w Poznaniu.

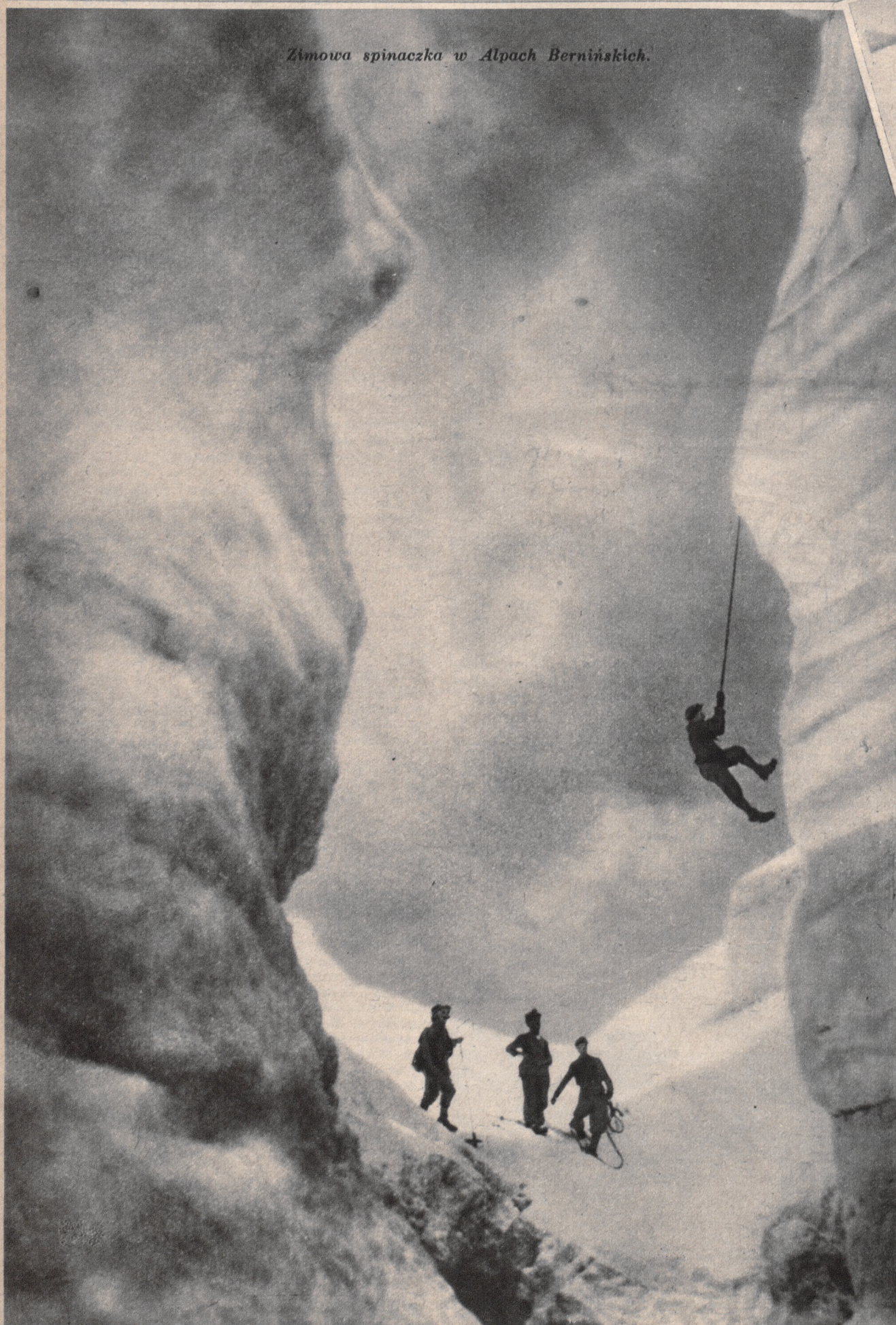
Poznań, 29 stycznia (tel. wł.) Poraz pierwszy zorganizowano w Poznaniu narciarskie zawody o mistrzostwo okręgu. Wypadły one *pod każdym względem* dobre. Warunki śnieżne dopisywały. Na starcie stanęło 38 zawodników, w czem 4 panie i 5 juniorów. Zainteresowanie ze strony publi-czności znaczne.

Wyniki techniczne: bieg pań na dystansie 8 km.: Startowały 4 zawodniczki, z których 2 biegu nie ukończyły. Pierwsze miejsce zajęła *Samuelsówna* (AZS) 58:50, 2) *Cieszycka*. W bie-gu juniorów na dystansie 8 km startowało 5 za-wodników. 1) *Konieczny* (AZS) 48:57, 2) *Kop-czyński* (AZS), 3) *Sieradzko* (niestwarzyszony).

W konkurencji panów startowało 29 narciarzy. Najlepszą formę wykazali *mgr. Czarniecki, Her-manowicz* i *Kazimierzak*. Zwycięstwo odniósł jako pierwszy *Hermanowicz* (Ognisko Wilno) 64,9, 2) *Kazimierzak* 65,43, 3) *mjr. Czarniecki*, 4) *Litwin* wreszcie z *A. Z. S.*, 5) por. *Piechocki* (14. p. a. 1) 6) *Gutt*. Dystans w klasie panów wynosił 12 km. Zawody organizował *A. Z.*



Trening kursu instruktorskiego P. Z. N. w Zakopanem. Pani E. Zietkiewiczowa instruuje grupę narciarzy.



Zimowa spinaczka w Alpach Bernińskich.

Jeszcze do niedawna sport był domeną garstki osób, które czy to ze względu na pomyślną okoliczność, czy też na szczególny zapal i poszukiwanie emocji, garnęły się do sportu. Reszta społeczeństwa stała za murem przesądów i uprzedzeń, przez długi czas uważając sport za rozrywkę miljarde-rów, lub też popadając w drugą przesadę, a mianowicie uważając sportowców za aktorów, którzy na boiskach i bieżniach przedstawiali mniej lub więcej udane imprezy.

Niebawem jednak widzi zapragnął zostać aktorem i rozpoczął się masowy atak wszystkich warstw społecznych na okopy sportu. Zostały one wkrótce zdobyte, a wychowanie fizyczne, udostępnione szerokim rzeszom, które dotychczas spoglądały na sport, jako na coś obcego i trudnego.

Czyż można się dziwić, że sport zawodniczy, wymagający dostosowania się do żelaznych prawideł dyscypliny szybko zaczął nużyć te tysiące zwolenników sportu, które w ćwiczeniach fizycznych szukają jedynie odprężenia od pracy zawodowej i codziennych trudach. Przyszła więc kolej na popularność tych sportów, które wyzwalały człowieka z murów miasta i skrzepowały salą czy boiskiem umożliwiając

Chile, a nawet w północnej Afryce, w Algierze. Niebawem zostaje zdobyta dla narciarstwa także Japonia, następnie Chiny.

W tym szalonym pedzie rozwoju narciarstwa nie mogło zabraknąć oczywiście Anglii. Nie dysponując terenami u siebie w kraju, Anglii organizują kluby narciarskie w Szwajcarii z „Ski Club of Great Britain” na czele, organizują także klub w Himalajach, noszący nazwę „Ski Club of India”. Zrzeszeni w tych klubach Anglii w krótkim czasie zdobywają sobie sławę

najodważniejszych narciarzy

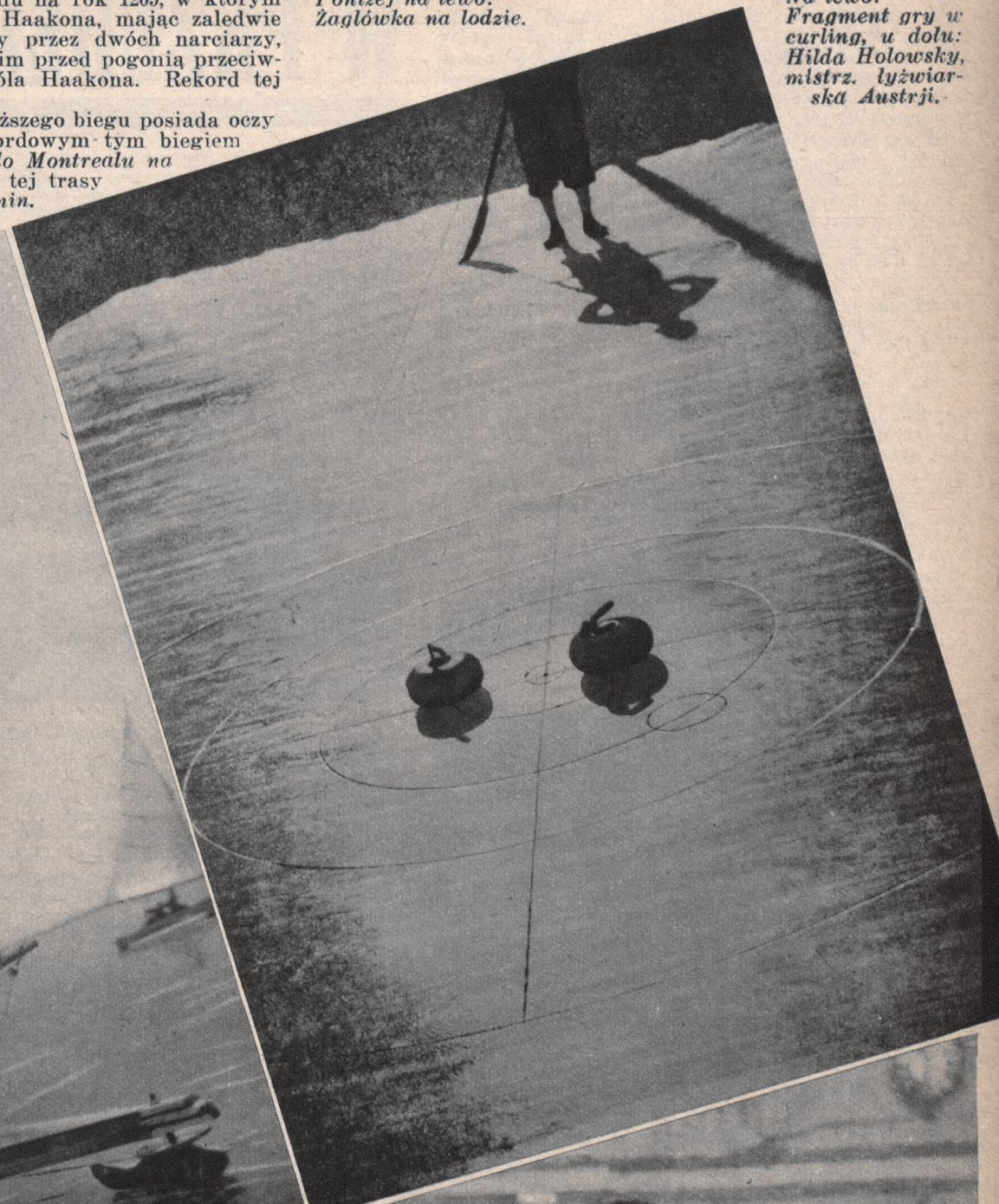
i najsłabszych zjazdowców. W Polsce rozwój narciarstwa dokonał się w ciągu niesłychanie krótkiego czasu. Dziś ruch narciarski liczy u nas około 120.000 zwolenników. Cyfra ta wymownie świadczy o tem, jakim uznaniem wśród społeczeństwa cie-

pamiętna jest ze względu na rok 1205, w którym Haakonson, syn króla Haakona, mając zaledwie lat 2, został uratowany przez dwóch narciarzy, którzy uciekli wraz z nim przed pogonią przeciwników politycznych króla Haakona. Rekord tej trasy wynosi 4:51.

Rekord jednak najdłuższego biegu posiada oczywiście Ameryka. Rekordowym tym biegiem jest wyścig z Quebec do Montrealu na trasie 3.128 km. Rekord tej trasy wynosi 264 godz. i 16 min.

Pod naporem świetnych wyni-

Poniżej na lewo: Zaglówka na lodzie.



Na lewo: Fragment gry w curling, u dołu: Hilda Holowsky, mistrz. łyżwiarska Austrii.

Na prawo: Morze mgieł nad Alpami

ZIMOWE ROZKOSZE SPORTOWCA

zaczernięcie nowych sił w najdoskonalszych warunkach, a więc zdala od miast — wśród lasów i pól. W lecie obserwować mogliśmy

olbrzymi rozrost turystyki

w wszelkich jej odmianach, stawy i rzeki zaroily się tłumem kąpiących się. W zimie zaś masy te przerzuciły się na narciarstwo.

Nie tak dawne są czasy, kiedy fachowi alpinisci znający tajniki gór i lodowców, pokpiwali sobie z tych, którzy stosowali narty do turystyki. Nie będziemy się im jednak dziwić, gdy porównamy ówczesny rynek narciarstwa z tem, czem dysponuje narciarz dzisiejszy. Olbrzymie, długie na trzy metry deski, skomplikowane wiązania, jeden długi kij, ubranie, które absolutnie nie umożliwiałoby swobodnych ruchów, wszystko to nie mogło wywołać entuzjazmu wśród zwolenników alpinizmu.

Dzisiaj wszystko to należy do niepowrotnej przeszłości, a narty w zwycięskim pochodzie

zdołyły sobie cały świat.

Z Norwegii przeszły do środkowej Europy i Ameryki, a niebawem rozprzestrzeniły się zarówno na południu, we Włoszech, Hiszpanii, Jugosławii jak i w krajach egzotycznych, gdzie zdawałoby się, że narty nigdy nie znajdą zastosowania. Spotykamy więc narciarzy w Australii (zjazd na zboczu gór Kościuszki), w Tasmanii, Nowej Zelandii,

szają się warteści, jakie niesie ze sobą w zakresie zdrowotnym narciarstwo.

Czyż mogło braknąć wśród tych setek tysięcy narciarzy całego świata zwolenników rekordu — nie! Toteż napotykamy w dziejach narciarstwa na coraz śmielsze próby, mające na celu uzyskanie jak największej szybkości i jak największych odległości w skokach.

W St. Moritz zbudowany specjalny tor dla prób „kometre lance”, na którym według zdania znane go konstruktora inż. Straumana będzie można osiągnąć szybkość około 170 km. na godz. W skokach — niedawno w miejscowości Revel w Kanadzie, Limburne uzyskał w skoku odległość 89 m., która obecnie jest rekordem świata. Oto dwie cyfry, będące słupami granicznymi dotychczasowych wysiłków narciarzy na polu rekordów. — Amiejsza bodaj wartość posiadają rekordy w skokach, w których już dzisiaj niektórzy narciarze próbują

jazdy za awionetką,

spodziewając się w ten sposób uzyskać zawrotne szybkości.

Jeszcze większe triumfy święci narciarstwo w zakresie rekordów wytrzymałości. Czasy, uzyskiwane przez czołowych zawodników świata na długich dystansach obudzić muszą w każdym podziw i uznanie. W Szwecji organizuje się rokrocznie bieg o historycznym znaczeniu

o puchar Wazy

na dystansie 90 km. Na tym dystansie mistrz olimpijski Hedlund uzyskał czas 5:36:07, będący chyba najprawdopodobniej rekordem. W biegu tym biorą udział również i kobiety, a rekord kobiecy na tym dystansie wynosi 9:38.

Norwegia, idąc śladami Szwecji, organizuje bieg z Hamar do Osterdalen na trasie 60 km. Trasa ta

kwów, a przede wszystkim pod naciskiem wielkich koryści, zarówno w zakresie zdrowotnym, jak i rozrywki, jaką niesie ze sobą narciarstwo, w cień poszły inne sporty zimowe, które liczą o wiele mniej zwolenników.

Łyżwiarstwo,

będące dawniej tak popularne, dzisiaj znacznie zmniejszyło zakres swego działania, mimo, iż stwierdzić należy, iż zarówno w jeździe szybkiej, jak i figurowej poziom czołowych zawodników świata, osiągnął wyżyny wprost nieprawdopodobne. W jeździe figurowej w konkurencji panów Karol Schäfer nie posiada dzisiaj w całym świecie konkurencji, a wszyscy fachowcy stwierdzają, iż jest on najlepszym łyżwiarzem wszystkich czasów.

W konkurencji pań sytuacja jest nieco bardziej urozmaicona, wielokrotna bowiem mistrzyni świata Sonja Henie jest poważnie zagrożona w posiadaniu swego tytułu przez młodą gwardię zawodniczek austriackich z Fritzi Burger, Hildą Holowsky na czele, dalej przez łyżwiarki niemieckie i angielskie.

Jazda szybka

posiada swych zwolenników przede wszystkim w reprezentantach krajów północnych, słynny Thunberg, coraz bardziej bywa usuwany w cień przez młodszych, którzy poprawiają coraz to nowe rekordy starego mistrza łyżew. Dzisiaj Thunberg pozostał zaledwie przy jednym rekordzie świata, a mianowicie na tysiąc metrów. (1:27.4). Rekordy na 500 m. i 3000 m. odebrał mu młody Norweg Engenstangen (42.5 i 4:59.2). Na 5000 m. Holender Heiden (8:19.2). Jedynie na 1500 m. trwa rekord Mathiesena i nikt nie może ich pobić mimo, iż ataki na te pozycje bywają ponawiane rokrocznie. Rekord na 10 km. posiada Carlsen — 17:17. 4.

Wśród pań

pionierką jazdy szybkiej była Polka Z. Nehringowa. Ona to ustanowiła pierwsze rekordy świata, przez długi czas będąc jedyną ich posiadaczką. Niebawem jednak przykład ten zachęcił łyżwiarki amerykańskie, austriackie i rosyjskie, tak, że dziś Nehringowa dzierży zaledwie jeden rekord, a to na 3000 m. (6:39.2).

(Dokończenie na str. 10-tej)

(Dokończenie ze strony 9-tej).

Na dystansie 500 metrów rekord Nehringowej, wynoszący 62 sekundy, został pobity wielokrotnie i dzisiaj należy do *Austrjacki Landbeck* i wynosi 51.5. Różnica ta mówi wymownie o podniesieniu się poziomu konkurencji.

Rekord na 1000 m. posiada również panna *Landbeck*, a wynosi on 1:49.5, podczas gdy pierwszy rekord Nehringowej wynosił 2:16.4. Rekord na 1500 m. posiada Rosjanka *Sergea* 2:52. Pierwszy rekord Nehringowej na tym dystansie był blisko o minutę gorszy, bo 3:38. Wreszcie rekord na 5000 m. został odebrany Nehringowej przez *Holenderke* z *Losche* 11:02.9.

Nie są to oczywiście ostatnie cyfry. Ostra konkurencja, jako obecnie wywiałała się wśród lyżwarek zapowiada, że rekordy te niebawem zostaną znowu przemazane.

Sport saneczkowy

należy do bardzo ryzykownych. Stwierdzają to katastrofy, których widownia były tory w *St. Moritz*, *Oberschreibach* i *Lake Placid*. Toteż w *St. Moritz* na słynnym torze *Cresta Run* kierownictwo toru zabroniło przed 6 laty startu kobietom. Dziś jednakże pod przewodnictwem słynnej lotniczki *Amy Johnson* pojechała ta została zaatakowana i komitet toru *Cresta Run* jest poważnie naciskany, aby zorganizować zawody pań.

Największą szybkość w tej konkurencji posiada *Anglik Heaton*, który na skeletonie uzyskał na *Cresta Run* szybkość 124 km. na godzinę. Jest to sport bardzo kosztowny, ze względu na sprzęt, a także ze względu na utrzymanie toru, który wymaga wielkich wkładów. W Polsce mamy zaledwie jeden tor prawdziwie sportowy, a to w Krynicy.

Na zakończenie tego przeglądu sportów zimowych i postępow, jakie poczynili ich zwolennicy, wspomnieć należy

o żeglarskim lodowem.

Jest to sport równie wspaniały, jak żeglarsstwo morskie, wymaga jednak obszernych terenów lodowych oraz specjalnie konstruowanych żaglówek, toteż nie jest on tak popularnym, jakby na to zasługiwał.

Sportem zupełnie w Polsce nieznanym jest *curling*, emocjonujący starszych panów na lodowiskach zdrowisk szwajcarskich.

Osobną kartę w dziejach sportu ma *hokej lodowy*. Ta „zimowa piłka nożna” osiągnęła dzisiaj tak szeroki zakres działania, że trudno ją zmieścić w ramach pobieżnego przeglądu. Dziś

hokej pasjonuje cały świat,

przyciągając do siebie coraz to nowe kraje i stając się powodem do budowania wspaniałych pałaców lodowych, tam, gdzie warunki klimatyczne nie pozwalają na uprawianie hokeju na lodowiskach naturalnych.

A zatem, jak widzimy, lód i śnieg zdobyły dla sportu te tysiące, których nie potrafiła przynieść żadna inna gałąź sportu. Są to prawdziwi entuzjaści. Przekonać się można o tem łatwo, jeśli w pierwszy dzień po opadzie śnieżnym zobaczymy na polach gromady narciarzy, którzy tęsknią do zimy zadowalają się najmniej pomyślnymi warunkami śnieżnymi, byle tylko móc wderować przez ośnieżone pola.

W. D.

25-LETNI JUBILEUSZ LKS'U. W związku z przypadającym w roku obecnym jubileuszem 25-letnim istnienia LKS'u poszczególne sekcje klubu przygotowują szczególny program zawodów i imprez sportowych, związanych z tą uroczystością. Obchód jubileuszowy odbędzie się w ciągu miesiąca czerwca, przyczem drużyna piłkarska rozegra mecze towarzyskie z jedną z czołowych, drużyn ligowych i znaną drużyną zagraniczną, a sekcja lekkoatletyczna zorganizuje ogólnopolskie zawody z udziałem najlepszych polskich zawodników. Podobne imprezy organizują również sekcje bokserska, gier sportowych, kolarska i tenisowa.



Hans Grinberg, czołowy zawodnik austriacki.

W PRZEDNIU MAKKABIADY.



Olga Organista, mistrzyni Europy w jeździe figurowej parami, który to tytuł zdobyła wraz z Szalayem.

Sport żydowski w Polsce stoi obecnie w przededniu doniosłej imprezy, jaką będą *igrzyska zimowe w Zakopanem*. Zawody te zapowiadają się jako wielka międzynarodowa impreza, a powodzenie jej zdaje się przerastać pierwotne zapowiedzi. Celem zainicjowania swej łączności w igrzyskach zakopiańskich wezmą udział dziesiątki sportowców z całej Europy, między którymi znajdziemy szereg nazwisk o sławie światowej.

Najpopularniejszą niewątpliwie częścią zawodów będzie

narciarstwo.

Faktu tego dowodzi nie tylko liczna ilość zgłoszeń zawodników wysokiej klasy, ale także olbrzymia ilość przeciętnych narciarzy, którzy startują w biegu o *odznak sprawności* związku *Makkabi*. Jak dotychczas, do zawodów narciarskich zgłosiło się następujące państwo: Niemcy, Norwegia, Jugosławia, Austria, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry i Polska. Podstawą reprezentacji sportu żydowskiego w Polsce będzie mistrz Polski *Henryk Mückenbrunn*, poza tem skład reprezentacji żydowskiej przedstawia się nast.

Bieg 18 km.: *Mückenbrunn*, *Warenhaupt*, *Kalfuss*, *Scharfer*, *Schiffeldrin*, *Bla*, *Weiss*, *Erdmann* (*Makkabi Zakopane*), *Kannengieser*, *Frey*, *Silber* (*Makkabi Nowy Targ*), *Wiener*, *Robinson* (*Bielsko*), *Dattner* (*Zywiec*).

Bieg 8 km. pań: *Schwarzbardówna*, *Oberländerówna*, *Strahlówna* (*Zakopane*), *Reibscheldówna* (*Nowy Targ*), *Schönfeldówna*, *Mandelbaumówna* (*Kraków*), *Schneiderówna*, *Weissówna* (*Bielsko*), *Schönfeldówna*, *Mandelbaumówna* (*Kraków*), *Enkerówna* (*Krynica*), *Frankówna* (*Zywiec*).

Słalom i zjazd: *Scharfer*, *Blau J.*, *Mückenbrunn*, *Oberländer*, *Strahl*, *Blau E.* (*Zakopane*), *Presser*, *Neumann*, *Feiler*, *Breithard*, *Buchner* (*Bielsko*), *Kot.*, *Schönfeld*, *Landmann*, *Dattner A.*, *Ehrlich*, *dr Schinagel* (*Kraków*).

Sztafeta 5x10 km.: *Mückenbrunn*, *Warenhaupt*, *Oberländer*, *Scharfer*, *Schiffeldrin*, *„Erdmann”*, *Blau I i II*, *Kalfuss*, *Weiss*, *Strahl* (*Zakopane*), *Dattner* (*Zywiec*), *Kannengieser*, *Frey*, *Silber* (*Nowy Targ*), *Wiener*, *Robinson*, *„Bielsko”*, *Kot.*, *Landmann*, *Schönfeld* (*Kraków*).

Sztafeta 3x5 km. pań: *Schwarzbardówna*, *Oberländerówna*, *Strahlówna* (*Zakopane*), *Frankówna* (*Zywiec*), *Schneiderówna*, *Weissówna* (*Bielsko*), *Schönfeldówna*, *Mandelbaumówna* (*Kraków*), *Enkerówna* (*Krynica*), *Reibscheldówna* (*Nowy Targ*).

Bieg 12 km.: *B. Feiler*, inż. *Immerglück*, *dr Schneider* (*Bielsko*), *Czaj-Goldhuber* (*Zakopane*), *Lerner*, *dr Spira*, *dr Landau*, *dr Schinagel* (*Kraków*).

Niewątpliwie najgroźniejszymi konkurentami Polaków będą *Norwedzy*, którzy wzorując się na sławnych zawodnikach północy, niewątpliwie będą starali się zająć pierwsze miejsca. Obok *Norwegów* groźnymi również będą *Austriacy*. Liczną drużynę wystawiają także *Rumuni*, którzy wezmą udział w większej ilości punktów programu.

Do najpopularniejszych imprez *Makkabiady* zalicza się także i

hokej.

Do tego punktu programu zgłosiło się 6 drużyn, wskutek czego turniej postanowiono rozegrać systemem *puharowym*, gdyż inaczej byłoby trudno gry doprowadzić do końca w przepisany termin.

Startują drużyny: *Niemiec*, *Węgier*, *Austrii*, *Czechosłowacji*, *Rumunii* i *Polski*. Węgry reprezentować będzie znany zespół *Vivo A. C.* z *Budapesztu*, który ostatnio osiągnął szereg zasługujących na uwagę wyników. Skład reprezentacji polskiej został oparty o graczy *Hasmonei* (*Hasmonea* *Lwów*), dalej *Rassner* (*ZASS* *Warszawa*), *Roßner*, *„Bronke”* (*M.*), *Schlaff* (*H.*), *Cenzor*, *Bergman* (*M.*), *Finkelstein* (*H.*), *Brenner* (*M.*), *Wortman* (*H.*) i *Glicenstein* (*Lódź*).

Wielkim urozmaicheniem zawodów będą

konkursy jazdy figurowej na lodzie.

Ostatnio ustalono także w tej konkurencji reprezentację *Polski*, w którym na pierwszym miejscu weździe udział

mistrz okręgu *krakowsko-śląskiego* *Bergler* z *Makkabi* *Kraków*.

Organizatorzy zawodów nie zapomnieli również o

sancekarstwie.

organizując na torze kuźnickim *wielkie zawody sancekarstwa*. W zawodach tych niewątpliwie poważną rolę odegrają zawodnicy polscy, których skład przedstawia się następująco: *Enkierówna*, *Enkier*, *Schönberg* (*Krynica*) oraz *Mückenbrunn*, *Spivok*, *Mangel* i *Stiel* (*Zakopane*).

Chcąc zaś stworzyć z zawodów *Makkabiady* imprezę obejmującą wszystkie działy sportu, komitet organizacyjny przewidział również

zjazd motocyklowy i automobilowy do Zakopanego.

Zjazd ten wywołał znaczne zainteresowanie w kręgach publiczności sportów motorowych i zapowiada się nader ciekawie.

Wszystkie te uświetnienia ilustrują usilnie zabiegi żydowskich sportowców w Polsce, aby impreza udała się możliwie jak najlepiej. Będzie to także wielkim atutem propagandowym nie tylko dla *Zakopanego*, ale i dla całej *Polski*.

Już dzisiaj szereg wytycecek zagranicznych zapowiadają swój przyjazd do *Zakopanego*, m. in. licznie reprezentowani będą również *dziennikarze zagraniczni*. — Przyjazd do *Zakopanego* został ułatwiony również przez fakt przynajmniej wieloletni koleżeńskich dla uczestników zawodów przez zarządy kolei zagranicznych. Postawiono się również o poparcie miejscowych władz narciarskich, które z *plk. Wagnerem* na czele przyrzekły jak najdalej idącą pomoc. Szczegółowe techniczne zawodów, jak przygotowanie skoczni, toru sancezkowego, przebudowa trybun itp. są na ukończeniu.

Nakoniec podkreślić należy, iż do *Zakopanego* wybierają się *liczne rzesze turystów* z całej *Polski*. Z najmniejszą nawet miasteczka wybierają się żydowskie turyści do *Zakopanego*, aby zobaczyć to jedyne w swoim rodzaju widowisko sportowe.

STOLLENWERK, znany prawoskrzydłowy LKS, który ostatni sezon przepędził beczynnie, występując jedynie w nielicznych zawodach towarzyskich, otrzymał zwolnienie z LKS i nosi się z zamiarem zasilenia ligowej drużyny *Warszawianki*.

CHMIELEWSKI—MAJCHRZYCKI. Sensacyjne spotkanie dwóch najlepszych zawodników *Polski* w wadze średniej zapowiada IKP w ramach zawodów organizowanych w *Lodzi* w dniu 2 lutego br. Walka ta zapowiada się jako pierwszorzędną atrakcją, gdy o chwili rewalacyjnej porażki *Majchrzyckiego* przez k. o. nie doszło do tychczas do rewanżowego spotkania tych mistrzów pięści.

I ZIMOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI rozegrane zostaną w dniu 2 lutego w *Przemysku*. Program zawodów obejmuje: Panowie 50 m, 3000 m, sztafeta 3x800 m, 50 m płotki, skok w dal, skok w wyż i kula. Panie — 50 m, 500 m, 50 m płotki, skok w dal z miejscem, skok w wyż, kula. W zawodach wezmą udział wszyscy czołowi zawodnicy polscy.

DRUŻYNA HOKEJOWA LWOWSKICH CZARNYCH ma gościć w pierwszych dniach lutego na *Morawach*.

LYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W JEJZDZIE SZYBKIEJ rozegrane zostaną w dniach 4 i 5 lutego w *Warszawie*. Przed zawodami zorganizowany będzie kilkudniowy kurs i wyjazd jazdy szybkiej.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH. Pol. Zw. Pływacki wyznaczył termin zebrania na 26 lutego, walne zgromadzenie Pol. Zw. Lekkoatletycznego odbędzie się 11 i 12 lutego, walne zgromadzenie Pol. Zw. Piłki Nożnej 18 i 19 lutego, zaś Sejmik Wioślarski 19 marca. Polskie Kolegium Sędziów Piłkarskich obradować będzie 5 lutego.

MASACHUSETTS RANGERS, słynna amerykańska drużyna hokejowa grać będzie z reprezentacją *Polski* w *Katowicach* 11. II, a w *Krakowie* (lub *Krynicy*) 12. II.



Eksmistrz Polski w narciarstwie, Henryk Mückenbrunn.

Nowe rekordy polskie na zawodach pływackich w Warszawie.

Warszawa, 29 stycznia (tel.). W niedzielę wieczorem na pływalni w Domu Akademickim w *Warszawie* odbyły się staraniami AZS-u międzyklubowe zawody pływackie, z udziałem zawodników *krakowskich*. Zapowiedziany start *Karliczka* nie doszedł do skutku, gdyż zawodnik śląski w ostatniej chwili odwołał swój przyjazd.

Wyniki zawodów były nast.: 100 i 200 m kl. *Szrajbman II* bije rekordy polskie, osiągając 1:21.6 i 2:56.4. 100 m dow.: *Bocheński* (AZS) 1:02.1, 2) *Szrajbman I* (ZASS) 1:05.5, 3) *Rouppert* (*Cracovia*) 1:07.3. 100 m na wznak: 1) *Jastrzębski* (AZS) 1:21.8, 2) *Platensteiner* (*Cracovia*) 1:23.5. 100 m klas.

100 m na wznak: 1) *Jastrzębski* (AZS) 1:21.8, 2) *Platensteiner* (*Cracovia*) 1:23.5. 100 m klas.

Mecz hokejowy Warszawa—Wilno 3:1

Warszawa, 29 stycznia (tel.). W niedzielę wieczorem na stadionie lodowym *Legii* rozegrany został międzymiastowy mecz hokejowy między reprezentacjami *Warszawy* i *Wilna*. Drużyna warszawska wystąpiła w składzie silnie osłabionym, albowiem składała się jedynie z graczy *Legii* i *Polonii*, podczas gdy AZS odmówił udziału swych zawodników, delegując jedynie obrońcę *Twarda*.

Barw *Wilna* bronili doskonale zespół *Ogniska*. Mecz zakończył się zwycięstwem *Warszawy* w stosunku 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Pomimo, iż część graczy warszawskich miała już w nogach przedpłodniowy mecz (dotyczy to graczy *Legii*), to jednak przewaga zespołu stołecznego była zupełnie wyraźna.

W pierwszej tercji „prowadzenie” dla *Warszawy* uzyskał *OGROWAŻ* (Pol.), w drugiej tercji

drugi punkt zdobywa *Krygier*, a w trzeciej *Pastecki*. Honorową bramkę dla *Wilna* zdobywa przy końcu zawodów *Godlewski*.

W drużynie gości na wyróżnienie zasługuje *Godlewski*, a w zespole warszawskim *Krygier*, *Sędziował* p. *Lalewicz*.

Pozatem odbyły się w *Warszawie* nast. mecze: *AZS — Legia* (w piątek) 1:0, przyczem bramkę zdobył *Adamowski* w pierwszej tercji. W niedzielę mecz tych drużyn dał wynik 1:1. Bramkę dla *Legii* zdobywa na początku *Pastecki*, wyrównuje w trzeciej tercji *Werner*. Drużyna AZS wystąpiła w wzmocnionym składzie z doskonałą parą obrońców *Adamowskim* i *Kowalskim*, a *Legia* bez *Mateckiego*.

Warszawianka — Skra 1:0. Był to finał o mistrzostwo kl. B. *Warszawianka* wchodzi zatem do klasy A.

Mistrzostwa hokejowe w Okręgach.

Mistrzostwa hokejowe w okręgach dobiegają swego końca. Po *Lwowie*, którego mistrzem została *Pogoń*, także i *Poznań* wyłonił swego mistrza w drużynie A. Z. S. Także i w *Krakowie* rozgrywki minęły swój punkt kulminacyjny, któremu było spotkanie dwóch pretendujących do tytułu mistrza zespołów, a mianowicie *Cracovii* i *Sokoła*.

W ub. tygodniu rozegrano dwa mecze w *Krakowie* *Cracovia — K. T. H. 4:0*.

Drużyna *krynicka*, która zjechała do *Krakowa* z niedwuznacznym zamiarem wywieńczenia stad kilku punktów, a bodaj i tytułu mistrzowskiego, musiała pożegnać się ze swymi planami, ulegając *Cracovii* w stosunku 0:4 (0:3, 0:0, 0:1). Mecz odbywał się wśród niesprzyjających warunków atmosferycznych, padający bowiem śnieg podczas zawodów wpływał w znacznym stopniu na osłabienie tempa gry. Przez cały mecz przewagę posiadała *Cracovia*, która przy trochę większym wysiłku mogła uzyskać znacznie wyższe cyfrowe zwycięstwo. Bramki strzelił: *Nowak*, *Marchewczyk* (2) i *Balcer*. Sędziował mgr. *Breuer*.

Cracovia — Makkabi 7:0.

Po początkowych sukcesach w bieżącym sezonie drużyna *Makkabi* przechodziła wyraźny spadek formy, którego najlepszym dowodem są wysokocyfrowe porażki, poniesione w spotkaniach z *Sokołem* i *Cracovią*. W ostatnim meczu *Cracovia* pokonała *Makkabi* 7:0 (2:0, 2:0, 3:0). Wynik niewątpliwie mógł być znacznie wyższym, gdyby nie doskonała gra bramkarza *Makkabi* *Berglera*. Bramki dla *Cracovii* zdobyli świetnie dysponowany w tym dniu *Nowak* (3), *Marchewczyk* oraz *Trytko*. Przez cały czas meczu *Cracovia* posiadała kompletną przewagę. Sędziował mgr. *Breuer*.

Sokół zwycięża ponownie w hokeju Cracowie 2:1.

Kraków, 30 stycznia.

Meczu obu tych drużyn, który mógł decydować o tytule mistrza okręgu *krakowskiego* na r. 1933, oczekiwano z ogromnym zainteresowaniem. Zgromadził też on rekordową ilość publiczności około 2.000 osób. Obie drużyny wyszły na boisko w pełnych niemal składach, jedynie w *Cracovii* zabrakło *Kellera*, przez co ucierpiała rezerwowa linia napadu. Gorzej odczuła jednak ona fakt, iż poprzednio grała dwa mecze mistrzowskie i szereg graczy odniósł kontuzje, a tymczasem *Sokół* wystąpił ze w pierwszej tercji daje się wyczuć zdenerwowanie świeżymi siłami do walki.

wśród obu drużyn, zdających sobie sprawę z doniosłości spotkania. Opowinuje się pierwszy *Sokół*, który jest bardziej ofensywny. Zwłaszcza *Wolkowski* jest tym, który stwarza najwięcej kłopotu i zatrudnienia obrońce, jak również bramkarzowi białoczerwonych. Na parę minut przed końcem z jego pięknego przeboju, a następnie strzału pada pierwsza bramka dla *Sokoła*. Już w kilka sekund potem *Wolkowski* przediera się ponownie przez tyły przeciwnika, oddaje piękną centrę, z której nadbiegający *Kalman* strzela drugiego gola. Skonsternowana *Cracovia* nie może opanovać się po tak nagłym dla niej niepowodzeniu i zdobyć na celowe kombinacje.

W drugiej tercji poziom gry jest wyższy zwłaszcza, jeśli idzie o *Cracovię*, która gra bardziej zespółowo i kombinacyjnie, w tym okresie na pierwszym planie wybija się jednak bramkarz *Sokoła*, znany tenisista *Tarłowski*, broni wspaniale. Doskonałe strzały *Nowaka* i *Marchewczyka* broni on z zupełną pewnością i mimo przewagi w tym

Kepiński (AZS) 1:25, 2) *Choina* (*Legia*) 1:26, 3) *Platensteiner* (*Cracovia*) 1:27.1.

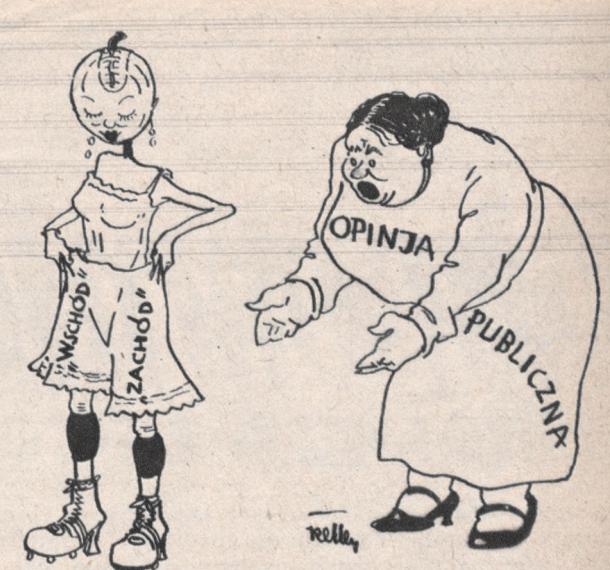
100 m na wznak pań: 1) *Matysiakówna* (AZS) 1:41.2, 2) *Zatonówna* (*Legia*) 1:52.6.

Sztafeta 3x100 m st. zmiennym: AZS (*Jastrzębski*, *Kepiński*, *Bocheński*) 3:51.2 rekord, 2) *Platensteiner*, *Gumkowski*, *Rouppert* 4:00.

Sztafeta 6x20 m pań: AZS 1:44, 2) *Legia* 1:52. Sztafeta 8x20 m pań: *Legia* 1:32, 2) AZS 1:34.8.

100 m dow. pań kl. IB: *Strzelec* 1:17.2, kl. II: *Przywiecki* 1:15.3. 100 m klas. pań kl. II: *Zakrzewski* 1:33.8.

W meczu watterpolowym AZS pokonał drużynę *Delfin* 7:0.



Liga w nowych „reformach” (karykatura *Kellera*). *Opinia* publiczna do zażenowania *Ligi*: — O! Tak wspaniale, będzie się pani wszystkim podobać. — Liga: — Tyłko niewiadomo, jak ja się będę w tem czuła.

Wyniki zawodów hokejowych.

Przemysł, 29 stycznia (tel. wł.) Mecz hokejowy o mistrz. kl. B. okr. lwowskiego: *Polonia-Lwowska* T. L. 2:0, (0:0, 2:0, 0:0) Bramki *Bramki* strzelił *Zebaczynski* i *Zieliński*. Sędzia p. *Goetlich*. *Czuwaj-Lwowskie* T. L. 3:1, (1:0, 1:0, 1:1) Bramki dla *Czuwaju* strzelił *Pele*, dla *Lw. T. L.* *Makowski*. Sędzia pkt. *Gross*.

Tabela mistrzostw kl. B. okr. lwowskiego: 1) *Polonia* (*Przemysł*) 4 gry, 8 p, bramki 8:0, 2) *Czuwaj* 4 gry 4 p. 4:6, 3) *Pogoń* 1b 3 gry 2 p. 1:2, 4) *Lw. T. L.* 3 gry 0 p. 1:6.

NoWey Sącz, 29 stycznia (tel. wł.) *G. K. S. Tarnów — G. K. H. Nowy Sącz* 1:3 (0:1, 0:1, 1:1). *Krynica*, 29 stycznia (tel. wł.) *K. T. H. — Zw. Strzelecki* *Krynica* 9:0 (1:0, 2:0, 6:0). Dalsze wyniki meczów hokejowych.

Poznań, 29 stycznia (tel. wł.) Zawody hokejowe *Lechia — Czarni* 7:2 (4:1, 0:0, 3:1). Przez cały czas wybitną przewagę zwycięców, dla których bramki uzyskali *Zymalski*, *Dybalski* (4), *Konieczny*, i *Lechiewicz*. Obie bramki dla pokonanych strzelił *Adamski*. W drużynie *Czarnych* wyróżnił się bramkarz, który uchronił swój zespół od wyniku dwucyfrowego.

Katowice, 29 stycznia (tel. wł.) W *Katowicach* na sztucznej torze *łyżwiarskim* odbył się mecz hokejowy o mistrz. kl. A. pomiędzy *Śląskiem Tow. Łyżwiarskim*, a *Cieszyńskim Tow. Łyżwiarskim*, zakończony zwycięstwem *Katowician* 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). *Katowiczan* wynikiem tym zdobyli niemal definitywnie tytuł mistrza hokejowego *Śląska*. Załować należy, że władze okręgowego związku hokejowego na *Śląsku* tak późno przeprowadziły mistrzostwa, wskutek czego *Śląsk* musiał zrezygnować z eliminacji wyznaczonej przez *Polski* związek hokeja z *Poznaniem* do mistrzostw *piłkarskich* w *Krynicy*.

Siemianowice, 26 stycznia. Mecz hokejowy o mistrz. *Śląska*: *Klub Hokejowy Siemianowice — Śląskie* T. L. 1:1 (0:1, 1:0, 0:0). Bramkę dla *Sl. T. L.* strzelił *Rochr*, dla *Siemianowice* *Sitko*. Sędziował p. *Górski*.

Bydgoszcz, 29 stycznia. W ub. tygodniu rozegrano zawody hokejowe o mistrzostwo *Bydgoszczy*, w których B. T. W. pokonało *Licium Handlowe* 2:1, a *Polonia* *BTW* 3:0. *Polonia* zdobyła tytuł mistrza *Bydgoszczy*.

Bielsko, 29 stycznia. Mecz międzymiastowy *Katowice-Bielsko* 2:2 (1:0, 1:1, 0:1). Bramki dla *Katowic* strzelił *Art* i *Wieja*, dla *Bielska* obaj *Całka*. Sędzia p. *Pilarzy*.

Zurych, 29 stycznia. W ub. sobotę zakończono mistrzostwa hokejowe *Szwajcarii*, przyczem tytuł mistrza zdobyła drużyna *E. H. C. Davos* bijąc we finale *Zürcher S. C.* 3:0.

Amerykańska drużyna hokejowa *Massachusetts Rangers* rozegrała mecz z reprezentacją *Zurychu* zwyciężając 6

Wspomnienia Olimpijskie.

PIOTRA BAR-DE-COVBERTIN · THOM · W · DRWCOSZEWSKI ·

Komitet składał się podówczas z 43 członków, którzy reprezentowali 31 narodów. Miał więc Komitet swój charakter reprezentacyjny, a poszczególni jego członkowie, którzy przyzwyczajali się częściej ze sobą przebywać i zebrania te nadzwyczaj cenili, zaprzyjaźnili się między sobą. Wierzone i mówiono o tem szeroko, że wszyscy członkowie komitetu olimpijskiego byli mianowani przeze mnie. Jest to przekonanie z gruntu fałszywe, gdyż tylko jeden jedyny — pośród nich był kandydatem wysuniętym osobiście przemnie. Wybory w każdym wypadku były przeprowadzane stosownie do naszych regulaminów i nikt nie został wybrany członkiem komitetu, zanim nie przeprowadziłbyśmy dokładnych badań co do jego osoby. — Często prowadziliśmy dłuższą korespondencję z ludźmi, którzy wchodzili w rachubę, lecz zawsze za pośrednictwem osób, które danego człowieka polecały i były dla niego „ojcami chrzestnymi”.

Robiono wiele domysłów na temat naszego budżetu. Wydawało się bowiem, że nasz budżet wogóle nieco naczej wyglądał, niż przeważnie przedstawiały się normalne budżety. Lecz mimo wszystko nie był to żaden mistyczny budżet. Gdy opowiadałem, że członkowie komitetu rocznie opłacają 25 franków wkładki — nie chiano mi wierzyć. A tak właśnie było; przynajmniej do czasu wojny.

Z kwoty 25 franków odprowadzano 20 franków na wydawnictwo nasze „Revue Olympique”, a 5 franków przypadało kasie komitetu. „Revue” nie miał zbyt wielu abonentów. Musiał zaś być doreczany związkowi i niektórym osobistościom, których pomoc była mi konieczna. Budżet czasopisma był nieco równoważony przez ogłoszenia. Koszta prowadzenia biura były stosunkowo niewielkie, ponosiłem je osobiście. Każdy członek komitetu był zobowiązany oczywiście pokrywać wydatki osobiste, a poza tem ponosić te koszty, które powstawały przez fakt zwolania posiedzenia w państwie, którego był obywatelem.

Warunki te wpływały oziębiająco na zapal wielu kandydatów, którzy byli dla nas mniej lub więcej niesympatyczni. Widać z tego jasno, że jak niewielką sumą pieniędzy można sobie dać rady, gdy dobroć wolnie zrezygnuje się z obciążenia bezmyślnym zarządcom, wypisywania całej góry papieru i sporządzania niepotrzebnych pism, oraz gdy obchodzi się bez stenotypistek.

Pięciobój zostaje nareszcie wprowadzony.

Kongres budapestzteński zakończył się wielkim sukcesem i to nie tylko pod względem stosunków towarzyskich. Odbiliśmy osiem pracowitych posiedzeń. Nowością było wprowadzenie nowoczesnego pięcioboju. — Ja sam już dwukrotnie przedstawiałem Komitetowi Olimpijskiemu propozycję wprowadzenia tej konkurencji, lecz nie rozumiano, o co mi chodzi. Początkowo nawet odnoszono się do tej idei wrogo. Wówczas jednak nie zabiegałem wcale, aby moją propozycję przeforsować. W Budapestcie jednak moi koledzy zostali jakgdyby oświeceni przez sportowego „Ducha świętego” i głosowali za wprowadzeniem tej konkurencji, którą ja uważałem za tak ważną.

Dla mnie pięciobój przedstawiał pewnego rodzaju świadectwo pełnego sportowca. Konkurencja ta miała się składać z biegu, jazdy konnej, pływania, szermierki i strzelania. Na miejsce tej ostatniej próby wprowadziłbym chętniej wioślowanie, ale powiększałoby to i tak już znaczne trudności organizacyjne tej konkurencji, zresztą zupełnie niepotrzebnie. Sukcesy nowoczesnego pięcioboju wzrastały z roku na rok i tak do czekałem się realizacji moich zasadniczych idei.

Konkursy sztuki zostały także zrealizowane w praktyce w pięć lat po uchwale, wprowadzającej je do programu igrzysk. Poszczególne regulaminy zostały opublikowane w językach: francuskim, niemieckim i angielskim. Szwedzki komitet olimpijski był przeciwny wprowadzeniu konkursów sztuki, a jak się później dowiedziałem, szwedzcy pisarze i artyści przeprowadzili wówczas bardzo zapalczywą opozycję przeciw naszym konkursom.

W ciągu roku 1911 Komitet czynił wielkie wysiłki, aby ludzi, którzy powinni byli uczestniczyć w konkursach, zachęcić do udziału i zainteresować tą ideą. Sprawa ta nie wzbudzała w moich kolegach zbyt wielkiego entuzjazmu i prace około niej musiałem sam przeprowadzać, pokrywając wszelkie koszty z własnej kieszeni.

Najpierw ustanowiono specjalny konkurs architektoniczny w Paryżu. Chodziło o to, aby stworzyć plany nowoczesnej „Olympii”. Do konkursu byli dopuszczeni artyści wszelkich narodowości. Materiał dawał twórcom wiele technicznych problemów do rozwiązania i bardzo interesujących widoków na przyszłość. Usiłowałem konkursem tym zainteresować szczególnie młodych architektów, lecz z listów, które wymienialiśmy z nimi, wynikało jasno, że nie mają oni wcale ochoty do zajęcia się tą sprawą i że w gruncie rzeczy jest im wszystko jedno.

Atak na wszystkie pozycje.

Ciągle jeszcze pojedyncze związki sportowe rozmaitych krajów usiłowały walczyć z Olimpijskim Komitetem. Wreszcie stanęliśmy wobec pełnej rzeczywistości. W r. 1909 postanowiła U. C. I. (Międzynarodowa Federacja Kolarska) odrzucić propozycję udziału w igrzyskach olimpijskich i decyzję tę ogłosiła publicznie. Obok kolarzy także i wioślarze usilowali przeprowadzić rozmaite pociągnięcia przeciwko Komitetowi Olimpijskiemu, które zresztą nie uwieńczyły się specjalnym powodzeniem. Obydwa te związki zostały niebawem pobite na głowę.

Gdy zaś związki sportowe pojęły, że ich ataki nic im nie przyniosą — pozycja olimpijskich komitetów poszczególnych krajów stawała się coraz to silniejszą, a wpływy ich rozszerzały się. W Anglii i Niemczech dawno już komitety opanowały sytuację, podobnie stało się w Ameryce i na Węgrzech, komitety: belgijski, duński i hiszpański funkcjonowały bez zarzutu. Ostatnio powstały także komitety w Egipcie, Monako i Serbii. — Dla uzupełnienia należy dodać, że także w Australii, Kanadzie, Holandji, Włoszech, Japonji, Norwegji, Portugalji i Rumunji istniały komitety olimpijskie, które pracowały ofiarnie, odnosząc szereg sukcesów.

Ale obok powyższych istniały jeszcze komitety czeski i fiński, a nawet czeski należał do najdawniej założonych. Założenie swoje zawdzięczał czeski komitet owej energicznej akcji, którą okazywali Czesi we wszelkich narodowych sprawach. Także i fiński komitet, który powstał niedawno, opierał się na podobnej tendencji do narodowej niezawisłości. Działo się to w r. 1908. A tymczasem lata płynęły. Igrzyska olimpijskie urosły do znaczenia spraw państwowych, do których mieszały się rodziny królewskie, a także, rzecz prosta, i rządy.

W Petersburgu i Wiedniu przygotowywały się nowe ataki.

W Austrii zajęto się całą sprawą na szczęście bardzo niecierpliwie. Zamiast skoncentrować uwagę wyłącznie na sprawie czeskiej, dorzucono do dyskusji także sprawę węgierską. Łożyła się się do tego sprawa alfabetycznej kolejności krajów. Szwedzi, aby nikogo nie dotykać, postanowili nie używać ani angielskich, ani niemieckich, ani francuskich nazw, lecz uchwalili zastosować na najbliższej olimpiadzie język szwedzki. Tego jednakże języka nie rozumiał nikt z wyjątkiem samych Szwedów. — I tak pisma na długi czas przed otwarciem igrzysk zajmowały się sprawą alfabetycznej kolejności, w jakiej reprezentacje poszczególnych państw miały maszerować w dniu otwarcia igrzysk. Zwrócił uwagę także na tę, tak mało ważną sprawę austriacki poseł w Sztokholmie. Nadesłał on raport do Wiednia, w którym zażądał, by reprezentacje Austrii i Węgier musiały dla wywołania dobrego wrażenia maszerować razem. Kanclerz Austrii był również tego zdania, lecz komitet sztokholmski zawiadomił go, że w ten sposób uszczupla się jego olimpijskie uprawnienia. W styczniu 1912 r. oświadczył na zapytanie Komitetu przedstawieli Węgrów, że nie weznął oni udziału w Igrzyskach, o ile życzenia Austrii nie będą wzięte pod rozwagę.

Rozpoczęła się więc wymiana depesz dyplomatycznych, wreszcie jednak kanclerz austriacki wycofał się milcząc z całej tej afery. W tym czasie piłkarze austriaccy życzyli sobie oddawna, aby cześć futbolistów przyjechali się do związku austriackiego. W usilowaniach tych starali się także wciągnąć do sporu i Niemców. Nasza sytuacja była więc naprawdę poważna, gdyż nasz nowy członek z ramienia Austrii, książę Windischgrauz, stał się przez małżeństwo z arcyksiężniczką Elżbietą, wnukiem cesarza Franciszka Józefa.

Ks. Windischgrauz był wprawdzie w swych zapatowaniach i ideach bardzo pokojowo nastrojony, lecz z powyższych powodów nie mógł w żaden spo-

sób sprzeciwiać się austriackiemu kanclerzowi, a ten domagał się, jak przedtem, aby nazwa „Czechy” zniknęła z listy państw prowadzonej przez Komitet Olimpijski.

W międzyczasie otrzymałem list posła rosyjskiego w Paryżu Izwołskiego. Domagał się on, na życzenie carskiego ministerstwa spraw zagranicznych, aby także Finlandja została skreślona z naszej listy.

Pozostało nam trzy miesiące czasu do namysłu. — Do pewnego stopnia w grze znalazło się dalsze organizowanie Komitetu Olimpijskiego. Poza tem istniała sprawa zestawienia drużyn i kwestja kolejności przy wnoszeniu flag, wreszcie kwestja flag, które na wypadek zwycięstwa czeskiego lub fińskiego miały być wciągnięte na maszt.

Także i szwedzki komitet otrzymał odpowiednie pisma protestujące ze strony Austrii i Rosji, na które jednak lojalnie odpowiedziano, że w sprawach tych jedynie i wyłącznie decyduje Komitet Olimpijski i sporne kwestje będą traktowane stosownie do rozstrzygnięcia komitetu. Nie pozwolilibyśmy nigdy, aby dwaj nasi koledzy (fiński i czeski delegat) byli zmuszeni do podania się do dymisji. Lecz nawet tego nie żądano. Domagano tylko tylko, aby przy ich nazwiskach na liście członków komitetu olimpijskiego wypisano Austrija, zamiast Czechy a Rosja zamiast Finlandja. Tak więc oczekiwano rozstrzygnięcia Komitetu Olimpijskiego, a członkowie tegoż oczekiwali mojej decyzji.

Stając się dyplomata.

Znalazłem się w przykrem położeniu. Z jednej strony miałem do czynienia z faktami natury politycznej, z której nie wolno było obejść się niedelikatnie, z drugiej zaś strony stała sprawa słusza i moralnie zobowiązująca do wdzięczności w stosunku do krajów, które stały wiernie przy nas. Moje uczucia osobiste musiały ustąpić miejsca obowiązkom urzędu. Gdybym chciał postąpić według moich zapatowań, to zrobiłbym miejsce w Komitecie nie tylko dla Czechów i Finlandji,

ale także dla Polski i Irlandji.

Jeszcze nim otrzymałem ów list rosyjskiego posła, umieściłem na liście olimpijskiej bez wielkiego zastanawiania się, Finlandję po Rosji, a Czechów między Austrią i Belgią.

Teraz rozpoczął się długi dyplomatyczny spór. — Usiłowałem sformułować możliwie delikatną decyzję. Pozwoliłem sobie przypomnieć, że car rosyjski jest także wielkim księciem Finlandji, że cesarz Austrii jest także królem Czechów, a więc te dwa państwa, abstrahując od innych spraw, powinny być traktowane w pewnej mierze autonomicznie.

Przedewszystkiem jednak zaznaczyłem, że bez żadnych sporów istnieje coś, co nazwałbym sportową geografją, która jest zupełnie inną od geografji politycznej i twierdziłem, że ta okoliczność powinna rozstrzygnąć na korzyść Czechów i Finlandji.

Chciałem przytem zyskać tyle na czasie, ile tylko było możliwem. Dlatego też pozwoliłem sobie wnieść nieco zamieszania do korespondencji. Już to pisałem do Petersburga i do Wiednia wprost, już to do Komitetu Olimpijskiego w Sztokholmie, to znowu do poszczególnych państwowych komitetów olimpijskich. Jak mogłem to szybko stwierdzić, polityka ta była bardzo niemila dla moich przeciwników, i to nie tylko dla posła Izwołskiego, lecz także dla rosyjskiego ministerstwa w Petersburgu. To też z tej strony dano nam wreszcie spokój.

Lecz Wiedeń nie poddawał się, tak, że wreszcie my musieliśmy ustąpić. Stało się to jednak w porozumieniu z czeskim komitetem. Jego inicjały C. O. T. pozostały na naszej liście w dalszym ciągu, jako wspomnienie, jako nadzieja!

Sprawę flag rozwiązaliśmy w ten sposób, że w razie zwycięstwa Fina lub Czecha zostanie wciągnięta na maszt flaga austriacka względnie rosyjska, a nad nią proporczyk fiński względnie czeski.

Tylko temu regulaminowi zawdzięcza Rosja, że jej flaga znalazła się na maszcie zwycięzców. Pozwoliłem sobie zwrócić na to uwagę pod koniec igrzysk generałowi Woycikowskiemu. Był to ten sam słynny generał, którego rola na początku rewolucji wywołała tyle zdziwienia. Znalezione go bowiem wraz z szeregiem młodych oficerów na pokładzie okrętu wojennego, gdy zabawiał się przy dźwiękach orkiestry balatajkowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALEJDOSKOP

S * P * O * R * T * O * W * Y



Na lewo w kole: p. Fiałówna (Cieszyński T. L.) podczas popisów jazdy figurowej w Krakowie. — Powyżej na lewo: pięciarze K. S. Gryf (Toruń) i Goplanji (Inowrocław) przed meczem rozegranym w Inowrocławiu, a zakończonym zwycięstwem Goplanji 11:3. Klęczą zawodnicy Goplanji, stoją Toruńczycy. — Powyżej na prawo: uczestnicy zawodów bokserskich Poznań—Warszawa, rozegranych w Poznaniu, a zakończonych zwycięstwem Poznańczyków 13:3.



Na lewo w kole: czołowy tyżwiarz słaski Breslauer w akcji. — Powyżej drużyna hokejowa Ogniska (Wilno), która ostatnio rozegrała szereg meczów na Śląsku i w Łodzi, odnosząc kilka znaczących sukcesów. — Poniżej na lewo mistrz hokejowy Łwowa L. K. S. Pogoń, która ostatnio rozegrała dwa mecze z Cracovią. Stoją od lewej: Maurer, Kuchor, Sabański, Wańczycki, Hemmerling, Zimmer, Weissberg i Bereza. — Poniżej na prawo: wicemistrz Łwowa L. K. S. Czarni, którzy domagali się dopuszczenia ich do udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, na zasadzie uzyskanych wyników, jednak P. Z. H. L. prośby ich, podobnie jak i K. T. H. nie uwzględnił.



L. T. C. (PRAGA) TŁUMACZY SIĘ...

(Korespondencja własna „Raz Dwa Trzy”).

Pomyliłem się. Właściwie tak i nie. Odpowiedzi bowiem LTC doczekaliśmy się. Późno, ale przecież. Natomiast nie myliłem się, gdy napisałem, że w tem sprostowaniu będzie się starał LTC. Wykreślić się sianem. To określenie jest jednak stanowczo za łagodne. Sprostowanie LTC, jest bowiem tak naiwne, że doprawdy aż żal.

Przedewszystkiem: na artykuł „Poledniho Listu”, o którym wspominałem przed tygodniem odpowiedział... p. dr. Rzeżacz. Znamy go w Polsce doskonale. Dlaczego właśnie on, skoro przecież nikt go osobiście nie zacięwał, ani w ogóle jego nazwiska nie wymieniał? P. dr. Rzeżacz jest bowiem sekretarzem LTC. Praha i Związku czechosłowackiego, niech więc będzie.

Po zanalizowaniu wszystkich zarzutów doszedł p. dr. Rzeżacz do wniosku, że wszystko było w porządku (?), że każdy był zadowolony a kierownik polskiej ekspedycji dr. Gordziakowski przy pożegnaniu na dworcu omal że nie padł mu w objęcia. Jedynie i wyłącznie „Poledni List” „należał” pono na „tendencjonalne i niepewne informacje pewnego polskiego dziennikarza”. Równocześnie stwierdził p. dr. Rzeżacz, że nie są to poglądy kierownika polskiej drużyny, lecz właśnie wspomnianego dziennikarza.

Dość. Teraz będę stwierdzał ja. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że niektóre fakty w „Pol. Listie” były stylizowane niedokładnie, za co niestety nie odpowiadam. Odpowiedzialność biorę jedynie za to, co sam napisałem i podpisałem. W każdym jednak razie nigdy nie twierdziłem — ani słowa również nie było o tem we wspomnianym artykule czechosłowackiego dziennikarza. Równocześnie stwierdził p. dr. Rzeżacz, że nie są to poglądy kierownika polskiej drużyny, lecz właśnie wspomnianego dziennikarza.

Do rzeczy jednak: na zarzut, że goście odjeżdżali do hotelu w towarzystwie portjera, odpowiedział dr. Rzeżacz, że stało się tak po... porozumieniu się z Polakami.

Nie wiem portiera, co na to odpowiedzieć. Myślałem dotychczas, że skoro przyjeżdża do mnie gość i oczekuje go na dworcu, że odprowadzę go również do domu, nie pytając się, czy nie wystarczy mu przypadkiem... portier albo dozorca.

Dalszy zarzut był właśnie w „P. L.” nieścisły. Dr. Rzeżacz ma też bardzo szybko odpowiedzieć. „Nigdzie nie czytałem o matchu Polska-Czechosłowacja”.

Tylko — że ja tego nigdy nie twierdziłem. Napisałem i telefonowałem do Krakowa, że zawody były reklamowane, jako Polska-LTC. Gdyby i temu chciał dr. Rzeżacz przeczytać, jestem gotów postać mu do domu wyciniki wszystkich praskich dzienników z całego tygodnia przed zawodami, gdzie może to sobie przeczytać. Może wystarczy zresztą bilet wstępu na zawody, gdzie tysiące widzów czytało przecież Polsko-LTC (!).

Pozatem: organizatorzy sami musieli na interwencję Polaków powiadomić publicznie na stadionie przed zawodami, że nie gra Polska, lecz Warszawa. Wieg jak? Nie ukrywałem, że ta „Warszawa” też nie jest w porządku, ale w Pradze nie grali przecież tacy ludzie jak Sokolowski, Sabiniski, Mauer, czy choćby Kowalski a to jest już pół drużyny. Nie?

Teraz najważniejsza rzecz. Powołując się na to, że był długoletnim członkiem reprezentacji państwowej i wielokrotnym kierownikiem ekspedycji zagranicznych, mówi dr. Rzeżacz w swej odpowiedzi o niepiśmianem prawie zwyczajem, podług którego pono na całym świecie i zawsze zaprasza swoje poselstwo zagranicą — zgadzając się — kierownik danej ekspedycji (!?).

Ja nie byłem niestety reprezentacyjnym graczem ani kierownikiem wielu wypraw. Niestety więc tego pięknego zwyczaju nie znam i lojalnie do tego się przynajmniej. Znam jednak inne, myślę, że również niepisane prawo, według którego nie mogę przecież, będąc sam gdzieś gościem — a Polacy byli chyba w Pradze gośćmi — za prosić do mego gospodarza — w tym wypadku LTC — o jessze kogoś, choćby najbardziej mi bliskiego. Pan dr. Rzeżacz napewno by się dziwił, gdyby tak n. p. zaprosił mnie do siebie do domu, a ja zjawiłbym się tam w towarzystwie matki, siostry, czy kolegów. U nas w Polsce

przynajmniej jest zrozumiałym dla każdego obowiązkiem, choć także nigdzie to nie jest napisane, że w razie występów zagranicę drużyny zaprasza się zawsze odpowiednio poselstwo.

Myślę, że ten obowiązek uznaje prócz nas jeszcze dużo innych związków i klubów zagranicą, być może nawet w Czechosłowacji. Zresztą dr. Rzeżacz, jak już przed tygodniem pisałem, zdecydował się na interwencję pewnego czechosłowackiego dziennikarza, pogwałcić swe „zwyczajowe prawo” i osobiście zaprosił poselstwo telefonicznie (!) w sobotę w południe. Przy tej sposobności oświadczył również, że poselstwo ma do dyspozycji sześć biletów przy kasie wieczorem. Dr. Rzeżacz twierdzi teraz, że bilety rzeczywiście przy kasie były. Na Boga, przecież ja temu nie przeczę, wręcz przeciwnie twierdziłem, że były całe setki biletów, tysiące, tylko, że kazano sobie za nie zapłacić (!), równie, jak za bilety na lekkoatletyczne zawody Polska-Czechosłowacja w jesieni, które posłano wtedy poselstwu, aby potem przysłać rachunek na przeszło 70 zł! Dr. Rzeżacz nie przeczy temu, że za bilety kazano sobie zapłacić, przynajmniej to nawet — bo musi — ale spiera się o to, że bilety były w kasie „zarezerwowane”.

Naprawdę niezwykła uprzejmość „zarezerwować” bilety komuś, kto zupełnie o to nie prosił i potem każe za nie sobie zapłacić. Czy nie byłoby bardziej „fair”, powiedzieć naprzód, że za darmo biletów nie mogę dać i basta, niż w ten sposób stawiać kogoś przed dokonaniem akt. A ten „ktoś” to przecież członkowie poselstwa!

Pozostaje jeszcze nieszczęśliwa kolacja. Tu niema co mówić, gdyż byłem przy tem osobiście i nie mam do miaru się bawić. Pytałem o nazwisko pana, który kolację zamówił i tego, któryby to Polakom powiedział. Dr. Rzeżacz odpowiada, że to nie jego rzecz, ale że po zbadaniu sprawy w hotelu okazało się, że było „nieporozumienie”. Ze pono kilku graczy chciało jeść, kilku nie chciało, krótko „nieporozumienie” (!?).

Jasne, że skomplikowany hotel musi się teraz tłumaczyć. Ja wiem, że po tym przyjeździe zastałem graczy na ulicy, że żaden z nich nie był jeszcze w Pradze — Krygier przyjechał aż w sobotę — i że zaprowadziłem ich na kolację do miast. Zresztą dr. Gordziakowski, któremu wspominałem o tem, że pono chcieli im dać jeść, stwierdził wobec mnie, że to nieprawda, tak samo jak dwa razy oświadczył mi, że w sobotę nikt z gospodarzy do wieczora przed zawodami się w hotelu nie zjawił. Byłem więc dość ostrożny chyba w sprawdzaniu swych informacji a nie miałem powodu nie wierzyć kierownikowi polskiej wyprawy, tak samo jak wierzę naturalnie drowi Rzeżaczowi, skoro oświadcza, że w hotelu był i to w dodatku ze swą żoną.

Węgry a mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy”).

Budapeszt, w styczniu. Korzystając z powrotu wiceprezenta Federacji Międzynarodowej S. Stankowicza z Monachium do Budapesztu, korespondent nasz zwrócił się do niego o informacje, co do uchwał zapadłych na posiedzeniu komisji w Monachium. P. Stankowicz, który jest inicjatorem i gorącym zwolennikiem mistrzostw Europy, wyjaśnił nam co następuje:

— W Monachium odnieśliśmy pełny sukces, zyskaliśmy bodaj więcej, niż oczekiwaliśmy. Przybyli obok mnie v. Art (Niemcy) i dr. Nal (Włochy), którzy wraz z mną wzięli udział w obradach. Nie przybył jedynie Genet (Francja), zamiast niego jednak przybył Ecklund (Szwecja), prezes szwedzkiego związku w zastępstwie Edströma, prezenta Międzynarodowej Federacji.

Jednogłośnie uchwaliliśmy, że w r. 1934 Włochy przeprowadzą organizację pierwszych mistrzostw Europy w lekkiej atletyce. Początkowo mistrzostwa będą organizowane co cztery lata. Być może jednak, że jeśli pierwsze zawody odbędą się, to od r. 1937 rozpocznie organizację mistrzostwa co dwa lata. Organizacji mistrzostw w r. 1938 podjęli się Węgry.

Tu byłby więc jeden niejasny tylko punkt, zresztą mało znaczący i niezbyt istotny. Pan dr. Gordziakowski chce mi to zresztą z pewnością łaskawie wytłumaczyć. Rezultat? Rzeżacz przynajmniej, że był portier, przynajmniej, że poselstwo nie zaproszono, że za bilety kazano zapłacić, że drużyna nie jadła w hotelu kolacji. Ma na swą odpowiedź: porozumienie w sprawie portjera, prawo zwyczajowe i na odmianie nieporozumienie z kolacją.

Twierdzi dalej, że nie reklamowano matchu Polska-Czechosłowacja, czego i ja nigdy nie twierdziłem, domagając się przeciwnie tego równouprawnienia w oznaczeniu naszego przeciwnika. Ze był w hotelu wierz, jak już napisałem, ale co na to w takim razie dr. Gordziakowski?

Zostaje jeszcze jedno: dr. Rzeżacz napisał, że „podobne nieprawdopodobne (?) argumenty mogą zaszkodzić przyjaźni stosunkom z polskimi lekkoatletami, nawiązanym po dwuletnim zerwaniu”.

Na to narazie tylko tyle: o nic innego właśnie mi nie idzie. Dr. Rzeżacz miał więcej sposobności do naprawienia stosunków z Polakami w Krynciu, gdzie był jednym z sprawców nieprzyjaznego ustosunkowania się naszej publiczności do drużyny czechosłowackiej. Dr. Rzeżacz misnowicie, mimo, iż sam głosował za systemem mistrzostw, proponowanym przez kongres i mimo, że uchwałę tę sam podpisał, trzy dni potem protestował przeciw udziałowi Polski we finale i groził nawet scelowaniem zawodników z Kanadą i Ameryką: jako jedynę usprawiedliwienie miał wynimk, że pono nie rozumiał (!) do brzo tego, co pomagał uchwalać i co sam podpisał.

Jeszcze raz: narazie tyle. Pomówimy sobie o tem obszerniej, gdy najwyższy czas wrzeszczę, aby osobiście uszy poszczególnych osób przestały stać na przeszkodzie naprawdę przyjaźni stosunkom obu narodów.

Cheć dać dowód, że na niczem innem mi nie zależy, zrezygnowałem z odpowiedzi p. drowi Rzeżaczowi w prasie czechosłowackiej na jego sprostowanie. Nie chcę bowiem ani na chwilę wzbudzać podejrzeń, że widzę z kimś osobistą walkę. Ustąpić musi bowiem przedewszystkiem cały system, zaprowadzony w Związku hokejowym czechosłowackim przez wicehołownego sekretarza i b. prezesa, którzy mają niezatłumione porachunki z drem Polakiewiczem.

Oddałem przeto całą sprawę pod sąd czechosłowackiego „Związku Związków” (Vsesportovni Vbyor) i ogłosiłem to zarówno w „Poledni Listie”, jak i oficjalnym organie czechosłowackiego Z. Z. tygodniku „Rekord”.

Posiedzenie Vsesportowni Vbyoru, poświęcone tej sprawie odbędzie się we wtorek dnia 31 b. m.

Tam pomówimy spokojnie o wszystkim.

J. Roha.



Cześć nauczni doświadczeni dbają obecnie o swój narybek. Przed meczem L. T. C. — Góla grały dwie drużyny juniorów. W drużynie L. T. C. sensacją był 4-letni chłopczyk Zabrodzki, który wraz ze swym 8-letnim bratem grają w napadzie. Przeciwnikiem L. T. C. juniorów byli juniorzy I. C. L. T. K. Praha. Na zdjęciu obydwa drużyny — klęczą zawodnicy I. C. L. T. K., stoi drużyna L. T. C. Bracia Zabrodzcy stoją w pośrodku (x i xx).

Berlińscy pięściarze w stolicy.

Warszawa, 29 stycznia.

W sobotę i niedzielę gościła w Warszawie drużyna bokserów berlińskiego Herosa, która rozegrała dwa mecze z kombinowanymi zespołami zawodników Gwiazdy, CWS i Łódzkiego IKP. Heros, reklamowany jako drugonowy mistrz Niemiec, okazał się mocno przekreślonym i trudno się było doprawdy dopatrzeć w jego zespole poza pewną techniką i wybitną pełnowolnością. Na wyróżnienie zasługuje jedynie Lütke.

W pierwszym dniu zawody rozegrane zostały w sali teatru Nowości, a przeciwnikiem Niemców był kombinowany zespół Gwiazdy i IKP. Zawodnicy polscy pokazali się z bardzo dobrej strony i rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść.

biąc Berlińczyków 10:6.

W drużynie zwycięskiej na czoło wybił się niezwykle zacięty Stahl II, następnie dobry w akcji Rotholz oraz odważny Goldstein. Dużą przewagę nad swym przeciwnikiem wykazał także Kempa.

Organizacja zawodów wypadła b. dobrze, podobnie jak i decyzje sędziowskie. Widzów zebrano się 2000.

Wyniki pierwszego dnia były nast.: Waga musza: Rotholz (Gwiazda) zwyciężył na punkty z powodzeniem przeciwnika, zaś w spotkaniu towarzyskim wygrał z Czaplą (Heros) wyraźnie na punkty.

Waga kogucia: Leszczyński (IKP) wygrał dzięki większej napaściwości z Neumanem (H) na punkty.

Waga piórkowa: Goldstein (Gwiazda) wygrał niespodziewanie na punkty z renomowanym zawodnikiem Jonschkerem (H).

Waga lekkia: Rosenberg (Gw.) remisuje z Sachsem (H) po niekierawej walce.

Waga półśrednia: Najlepszy zawodnik Herosa Lütke, wygrał zdecydowanie na punkty z Bartosiakiem (CWS).

Waga średnia: Stahl II (IKP) po dramatycznym przebiegu walki remisuje z Hoffmanem.

Waga półciężka: Kempa (IKP) zwyciężył wyraźnie na punkty Gogovskiego (H).

W wadze ciężkiej Blaunock (H) zdobywa punkty walkoverem wskutek braku przeciwnika.

Sędzia w ringu p. Kupferstein.

W drugim dniu zawody odbyły się w wielkiej sali Cyryk warszawskiego w obecności trzech tysięcy widzów. Tym razem przeciwnikiem Herosu był znacznie silniejszy zespół kombinowany CWS-IPK, toteż

Heros zeszł z ringu pokonany w stosunku 14:2.

Zawodnicy niemieccy spisali się może nieco lepiej, niż w sobotę, gdzie widać było niekiedy wyraźne oszczędzanie się, w każdym jednak razie przegrali bezapelacyjnie. Jedynym ich naprawdę jasnym punktem był tylko Lütke, który zdołał uzyskać remis z groźnym Garncekiem.

Ze strony polskiej na specjalne wyróżnienie zasługują przedewszystkiem Chmielewski i Karpinski. Nadto nieźle spisał się Goss. Wieczorek nie mógł sprostać Czapli, co było niespodzianką wobec poprzedniej porażki Berlińczyka z Rotholcem.

Poszczególne wyniki były nast.:

Waga musza: Czapla (H) wskutek nadwagi oddaje punkty walkoverem. W spotkaniu towarzyskim Czapla zwyciężyła wyraźnie Wieczorka, który był bezradny wobec techniki przeciwnika.

Waga kogucia: Śmiech (CWS) zwyciężył wyraźnie na punkty Neumana (H). W trzeciej rundzie Neuman idzie na deski do osmii.

Waga piórkowa: Goss (CWS) zwyciężył zaciętej walce Jonschker (H), uzyskując korzystną decyzję, dzięki atakom w ostatniej rundzie.

Waga lekka: Banasiak (IKP) wygrał na punkty z Sachsem (H). W pierwszej rundzie przeważa Niemiec, ale agresywny Banasiak punktuje mocno w drugiej i trzeciej rundzie.

Waga półśrednia: Lütke (H) i Garnceak. Ładna optycznie walka, choć uboga w ciosy. Garnceak więcej atakował, ale nie potrafił zadać przeciwnikowi nie decydującego. Lütke zaprezentował doskonale uniki i był lepszym technicznie. Decyzja co do remisu bardzo słuszną.

Waga średnia: Chmielewski (IKP) panuje przez cały czas nad Hoffmanem, demonstrując dużą szybkość i urozmaicony repertuar ciosów. W pierwszej rundzie Hoffman idzie dwa razy na deski do osmii, a w drugiej po ponownym zapoznaniu się z deskami — poddaje się.

Waga półciężka: Karpinski (CWS) zmusza cięższego o 5 kg. Glogovskiego (H) do poddania się w drugiej rundzie. W pierwszej rundzie Glogovskiy jest zupełnie oszokuany i jedynie gong ratuje go od nokautu. W drugiej rundzie Glogovskiy, odnosząc się do ciosów Karpinskiego z wielkim respektem, poddaje się szybko.

Waga ciężka: Blaunock (HC) remisuje z Krenem (I. K. P.). Poziom walki bardzo słaby.

Sędzia w ringu p. Świdnicki.

Nowe drogi śląskiego piłkarstwa.

Katowice, 29 stycznia (tel.). Doroczne walne zebranie śląskiego okręgowego związku piłkarskiego wywołało ogromne zainteresowanie w tutejszych kołach sportowych, na które złożyły się specjalne warunki i wypadki, jakie powtarzały się w ostatnich czasach na boiskach śląskich. Od dłuższego bowiem czasu byliśmy świadkami poważnego upadku moralnego piłkarstwa na Śląsku, czego dowodem były liczne bójki oraz awantury kończące się interwencją policji.

Anormalne te wypadki przeniosły się również do władz O. Z. P. N. przeciw którym w ostatnim dozwolonym roku utworzyła się poważna opozycja, zmierzająca do naprawy stosunków. Zarząd zlikwidował ją w ten sposób, iż szereg zasłużonych działaczy piłkarskich dyskwalifikował, jako szkodników sportu.

Nie pomogło to wiele, tylko może opóźniło sanację stosunków, w końcu zdecydowano się, że muszą nastąpić pewne zmiany dla ratowania tej najpopularniejszej na Śląsku dziedziny sportu, choćby kosztem największych ofiar, mimo iż ustępujący zarząd podobnie jak w latach ubiegłych nie omieszkali pożegnać się z najważniejszymi przedstawicielami klubów w formie sułej pożegnawiej kolacji, podczas której podobno uczestnicy otrzymali skład przyszłego zarządu.

O ogromnym zainteresowaniu samem zebraniem świadczyła przedewszystkiem obecność około 100 delegatów towarzysze i klubów piłkarskich Śląska, dająca w sumie około 350 głosów. Zebranie zgabiło o godzinie 10:45 prezes p. Flieger, witając przybyłych delegatów, przedstawicieli P. Z. P. N. oraz przedstawicieli miejscowej prasy sportowej.

Na podkreślenie zasług jest charakterystyczny fakt, iż ustępujący prezes prowadził w dalszym ciągu zebranie. Z przedłożonego już wcześniej delegatom sprawozdania dowiedzieli się zebrani całego szeregu interesujących spraw, nie tylko o charakterze statystycznym, ale również o poważnych brakach, niedociągnięciach dotychczasowych władz. Sam okręg śląski posiada 10,142 czynnych zawodników, boisk sportowych zaś 105. Z biletów wstępu na boiskach zebrano w ostatnim roku 248,294 zł.

W ożywionej dyskusji, jaka się nad tem sprawozdaniem, zabierał głos szereg mówców, kryty-

kując dotychczasowy nieszcześliwy stan piłkarstwa śląskiego pozbawionego moralnego autorytetu meczów między państwowych, opieki trenerów i t. d. Na czoło mówców wybił się delegat Pogoni p. Nowak oraz przedstawiciel K. S. „Iskra” z Siemianowic p. Szulca, oraz przedstawiciel Bielska p. Alfus. Z całej serii „obłożeń”, jakie musiał wysłuchać stary zarząd, wyróżniły się zarzuty przeciw wydziałowi gier i dyscypliny prowadzonemu przez p. Kordulę. Jedynie referat skarbnika p. Koniecznego przyjęty został przez akłamację.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutumum w drodze zwyczajnej większości przy pokaznej liczbie wstrzymujących się od głosu.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru nowych władz O. Z. P. N. Po burzliwej dyskusji uchwalono przeprowadzić wybory przeza tajnie. Z dwóch zgłoszonych kandydatów większość głosów otrzymał p. inspektor Józef Żółtaszek, główny komendant policji woj. śląskiego, który wśród gorących oklasków objął z tą chwilą godność i przewodnicztwo w dalszych obradach. Drugi kandydat dotychczasowy prezes p. Flieger po 9 latach sprawowania swej godności przepadł. W krótkim treściwym przemówieniu strześlił nowy prezes Żółtaszek program swej przyszłej pracy, zmierzający do podniesienia poziomu moralnego i etycznego, nawiązania współpracy z władzami i miejscowem społeczeństwem, nie mówiąc już o tego rodzaju sprawach, jak sprowadzenie trenera piłkarskiego, uzyskanie meczów między państwowych do Katowic itd. Przemówienie prezesa Żółtaszka zebrani przyjęli bardzo gorąco.

W dalszym ciągu wybrano nowy zarząd w nast. składzie: 1) wiceprezisi p. Bieniosiek, 2) p. Chmiel, 3) p. Kordula, jako przewodniczący wydziału gier i dyscypliny p. Dydra oraz ławnicy pp. Sironczek, Musiał i Rychlik. Komisja rewizyjna Drodzi, Morkis i Chamski. Przy wyborze wydziału gier i dyscypliny kluby przeciwstawiły się narzuconemu przez p. Kordulę liście, oraz wybrały wydział w porozumieniu kompromisowym przez p. prez. Żółtaszka w nast. składzie: Mikiet, Saft, Wasik, Żelazko, Mosler i Mikanda.

Poważna i rzeczowa dyskusja wywiała się nad preliminarzem budżetowym, opiewającym na

kwotę przeszło 12,000 zł. Cały szereg przedstawicieli klubów tak mniejszych, jak i większych stwierdził ciężki stan materialny piłkarstwa z uwagi na panujące bezrobocie i domagał się obniżenia budżetu, przedewszystkiem w przedmiocie nadmiernych pozycji wyjazdu członków zarządu, jak sekretarza i przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny po 30 zł. miesięcznie w sumie 720 zł. itp. Absolutna większość uchwalili delegaci obniżenie wkładki członkowskich wszystkim klubom o 20 proc., polecając zarządowi podobne zmniejszenie odpowiednich pozycji w budżecie, jak kosztów wyjazdu i wyżej wspomnianych diet członków zarządu. Na zakończenie polecono m. in. przyjęcie do okręgu śląskiego zespołów piłkarskich Stow. Młodzieży Polskiej w liczbie około 30.

Reasumując przebieg walnego zebrania stwierdzić należy z radością, iż poruszana przez nas niejednokrotnie sprawa naprawy w stosunkach piłkarskich Śląska, weszła na realne tory. Spodziewać się można, iż nowy energiczny prezes w myśl zapewnienia dołoży wszelkich starań i pracy, by sport piłkarski na Śląsku odegrał należną mu rolę.

Łyżwiarskie mistrzostwa Warszawy

Warszawa, 29 stycznia. (tel.) W sobotę i niedzielę rozegrane zostały zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Warszawy w jeździe szybkiej i figurowej. Zawody w jeździe szybkiej organizowane były przez Polonię i zgromadziły na starcie tylko 5 zawodników (z Polonii i A. Z. S.) i jedną zawodniczkę. Zabrakło zupełnie Paucy, ustów z WTC. Organizacja zawodów w pierwszym dniu szrankowała, zwłaszcza jeśli idzie o punktualność.

W drugim dniu poprawiono się nieco, ale zauważyć trzeba, że początkowo puszczono bieg bez ogrodzenia toru i dopiero później omyłkę naprawiono. W pierwszym dniu lod był znacznie gorszy niż w niedzielę i tem tłumaczyć należy fakt, że na 10 km. były lepsze czasy niż na 5 km. Bezapelacyjnie zwycięstwo odniósł Kalbarczyk, jedyny faworyt na mistrzostwa Polski, które odbędą się na tysiącym torze za tydzień. Wśród pań znacznym obniżeniem konkurencji był brak Nehringowej, która wskutek odmrożenia stopy musiała pauzować.

Wyniki, ostateczne: 1) Kalbarczyk (AZS), 500 m. — 51 sek., 5 km. — 10:21, 1500 m. — 2:48.2, 10 km. — 20:30.3, razem 230.70 pkt.

2) Dobrzyński (AZS) 500 m. — 57 sek., 5 km. — 10:55.2, 1500 m. — 2:57.2, 10 km. — 21:35.

3) Tarnowski 246.93 pkt. (miał na 500 m. 56.2 sek.), 4) Dembowski (Pol.) 254.52 pkt., 5) Kozimierzak (Pol.) 263.27 pkt.

Startująca spośród pań Leza miała wyniki: 500 m. — 1:05.8, 3000 m. — 3:39.8, 1000 m. — 2:14.4, 1500 m. — 3:39.8, 1000 m. — 2:14.4, 3000 m. — 7:08, razem 277.59 punktów.

W jeździe figurowej zawody organizowało Warszawskie Tow. Łyżwiarskie na swem lodowisku w Dolinie Szwajcarskiej.

Wyniki były nast.: Panowie: Staniszeński (WTL) 181.33 na 240 pkt. możliwych, 2) Noskiewicz (WTL) 174.16. Panie: Śniadecka (WTL) 84.33 pkt. na 120 możliwych. Jazda parami: 1) Rudnicka—Kpt. Theuer (WTL) 10.92 na 12 pkt. możliwych, 2) Chachlewska—Owczarek 7.67. Poza konkursem odbyły się również popisy mistrza Polki, Iwasiewicza.

RAID AUTOMOBILOWY DO MONTE CARLO zakończył się u. nas, środę, przyczem pierwsze miejsce zajął Francuz M. Vasselle na „Hotchkissie”, który startował w Tallinie. W kategorii wozów do 1500 cm. zwyciężyła pani Ronault-Quinlin na „Salmonie”, również startująca w Tallinie.

DZIEŃ PZPN wyznaczono w roku bieżącym na 7 maja, wobec czego trzy mecze ligowe grupy wschodniej zapowiedziane na ten dzień, przełożone zostaną na 3 maja.

ŁAN ZNOWU POKONANY. Polski bokser Edward Ran został w ub. tygodniu pokonany w Detroit przez Westbeya Ramsey'a w dziesięciu rundach na punkty.

PRZEMOVSKY, znany tyżwiarz czechosłowacki z Opawy gościć będzie w Warszawie i weźmie udział w pokazach jazdy figurowej w dniu 2 lutego na lodowisku w Dolinie Szwajcarskiej.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI odbędą się w dniach 21—23 kwietnia w Cyрку warszawskim.

KONTUZJA WALASIEWICZOWY nie okazała się tak groźną, jak to początkowo zapowiadano, uległa bowiem Walasiewiczówna naruszeniu ścięgna prawej stopy. Lekkarze mają nadzieję, że powrót mistrzyni świata do dawnej formy nie natrafi na poważniejsze trudności.

DO ROZGRYWEK TENISOWYCH O PUHAR DAVISA zgłosiły się państwa: Anglia, Austria, Belgia, Czechosłowacja, Danja, Grecja, Holandia, Irlandia, Japonia, Jugosławia, Monako, Niemcy, Norwegia, pld. Afryka, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Węgry i Włochy. Wszystkie te państwa startują w strefie europejskiej. W strefie pld. amerykańskiej grają: Kanada, Kuba, Meksyk i USA, w pld. amerykańskiej: Argentyna, Brazylja, Chile, Peru i Uruguay. Losowanie rozgrywek nastąpi tradycyjnie 1 lutego w Pałacu Elizejskim w Paryżu.

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. DR. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.
Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy a 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0-70 zł. — Drobne za słowo 0-15.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3-50.
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.



ŚNIEŻNA RADOŚĆ.